Numer specjalny. 12 stronic. Przeszło 40 ilustracyj.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

Nr. 38 Cena 20 gr Rok II.
Dnia 10 lutego 1937
WYCHODZI 10, 20 i 30 KAŻDEGO MIESIĄCA
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
AGENCJA „WSCHÓD"
Lwów, pl. Akademicki 4. - Tel 210-86

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH

Huculskim szlakiem II Brygady Legionów Polskich

Wielka impreza zimowa w Karpatach.

Od kilku lat urządzamy na terenie województwa stanisławowskiego jedną z większych imprez zimowych, trzydniowy: Marsz



Ogólny widok Worochty.

Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów, organizowany w połowie lutego. Impreza ta ma charakter sportowy, stanowi jednak **miłą pamiątkę dla uczczenia działań wojennych Żołnierza Polskiego, Żelaznej Brygady Karpackiej,** wśród malowniczych gór i dolin Huculszczyzny.

Za aprobatą Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, przy ofiarnej pracy ówczesnego wiceministra, a dzisiejszego ministra spraw wojskowych **generała Tadeusza Kasprzyckiego** Marsz Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów, zorganizowany został po raz pierwszy w roku 1934. Wielka ta impreza udała się znakomicie i utrwaliła po wieczne czasy tradycję Marszu.

22 lata mija od czasu, kiedy młody, źle odziany, nie doświadczony jeszcze żołnierz polski II-giej Żelaznej Brygady Karpackiej, rzucony rozkazem walczył w najbardziej dzikiej i nie dostępnej części Polski — na Huculszczyźnie. Młody ten żołnierz nie wprawiony jeszcze w boju, wysłany został na front bardzo ciężki, w nie przebyte bory puszczy karpackiej, gdzie walczyć musiał nie tylko z wrogiem, ale i z dziką przyrodą, która piętrzyła przed nim najróżniejsze trudności. W takich to warunkach wykuwał on granice przyszłego Państwa Polskiego. Brak dróg i mostów utrudniał mu każde poruszenie, a sroga zima karpacka trudności te jeszcze bardziej potęgowała.

Słusznie też II-ga Brygada otrzymała nazwę **Żelaznej Karpackiej Brygady.**

Jesienią 1914 roku rzucona została w Karpaty Wschodnie. Po oczyszczeniu komitatu marmaroskiego z wojsk rosyjskich wkraczają Legiony z Holzschlaghaus przez przełęcz Rogodze na teren dawnej Galicji Wschodniej. Nie było to przejście łatwe, nie było drogi przez tę dziką przełęcz karpacką. Przystąpić za tym musiano do budowy drogi i mostów, tak, żeby do kilku dni mogły Legiony przekroczyć dzisiejszą granicę Polski.

Chwilę przemarszu przez granicę uświęcił krzyż, wzniesiony na przełęczy Rogodze, nazwany dzisiaj „Krzyżem Legionów", a przełęcz na pamiątkę tego przejścia otrzymała nazwę „Przełęczy Legionów".

Ducha Legionów najlepiej uwidacznia czterowiersz, wyryty bagnetem na krzyżu:

„Młodzieży polska, patrz na ten krzyż!
Legiony polskie dźwignęły go wzwyż.
Przechodząc góry, doliny i wały,
Dla Ciebie Polsko! I dla Twej chwały!"

Po przejściu przełęczy Rogodze, walczyły Legiony na terenie Huculszczyzny, w rejonie Rafajłowej jeszcze przez trzy i pół miesiąca. Na skutek wytworzonej sytuacji wojennej otrzymały Legiony dnia 23 listopada 1914 r. rozkaz opuszczenia rejonu Rafajłowej i przesunięcia się do rejonu Żabiego. Teren opróżniony przez Legiony w okolicy Rafajłowej zajmują dalsze oddziały legionowe z głównym zadaniem utrzymania Zielonej.

Pierwsza część Legionów, która otrzymała rozkaz przesunięcia się w rejon Żabiego, wyruszyła z Rafajłowej drogą przez Doużyniec, Douhą do Polanicy Popowiczowskiej, skąd przez Błotek, Tatarów, Worochtę, osiąga wreszcie Żabie 28 listopada 1914 r.

Droga przez Doużyniec do doliny Prutu nastręczała wielkie trudności na skutek znacznych wzniesień, złego stanu drogi i głębokiego śniegu. Marsz w takich warunkach wyczerpywał zupełnie siły żołnierza. O dużej wytrzymałości może świadczyć fakt, że część Legionów otrzymała poraz pierwszy kuchnie polowe, a nie posiadając koni, ciągnęła je przez góry przy pomocy żołnierzy. Po przybyciu do Żabiego terenem działania Legionów na Huculszczyźnie była Krzyworównia, Jasienów Górny, Jaworów i Sokołówka.



Część trasy, wyznaczonej na Marsz Huculskim Szlakiem II-giej Brygady Legionów.

Dnia 6 grudnia 1914 r. na skutek groźnego położenia armii austriackiej odjeżdżają oddziały legionowe na zachód w okolice Aekermözo. To było powodem przerwania działań Legionów na Huculszczyźnie w rejonie Żabiego, które trwały jedynie kilka dni.

Wspomnieć również należy o ustosunkowaniu się Hucułów do działań Legionów. Stosunki te układały się jak najbardziej życzliwie, **Huculi zaś, służąc jako przewodnicy i wywiadowcy, oddali znaczne usługi Legionom, a nawet znaczna część zgłosiła się ochotniczo do szeregów legionowych.**

Wobec tak przychylnego stanowiska, zajętego przez ludność miejscową, Komenda Legionów przystępuje do zorganizowania kompanii huculskiej, by umożliwić Hucułom



Howerla w pięknej szacie zimowej.

udział w walce o Niepodległość Polski wspólnie z Legionami.

Na pamiątkę tego czynu II. Brygady organizowany jest corocznie marsz patrolowy o charakterze sportowym p. n. „Huculskim szlakiem II. Brygady Legionów Polskich". Celem tego marszu jest przypomnienie młodym pokoleniom jedynych walk górskich, stoczonych przez Żołnierza polskiego, które służyć powinne im jako przykład poświęcenia dla Ojczyzny.

Niech młode pokolenia, które nadejdą, zwrócą się ku czynom przeszłym, niech uczą się pracy solidarnej w zespole przez wydobycie największej energii dla dobra Ojczyzny.

Przez udział w marszu wracać będzie młodzież polska na ten szlak, by walczyć o zwycięstwo sportowe, tak, **jak kiedyś młody żołnierz polski walczył w boju o zwycięstwo dla Polski.**

Nie mniej ważnym momentem, który przyświecał organizatorom marszu, była chęć nawiązania do pięknej tradycji współpracy między żołnierzem polskim a miejscową ludnością huculską. Dlatego też regulamin marszu został ułożony w ten sposób, że przewiduje on bieg w zespole, by podkreślić wartość współpracy towarzyszy w jednym patrolu, moment zaś wojskowy uwidoczniony jest przez to, że **bieg odbywa się z bronią**



Zima w Karpatach.

w ręku, oraz jednym z ważniejszych punktów, służących do oceny zajętego miejsca, jest wynik w strzelaniu.

Również i moment **dawnego braterstwa broni Legionów z Hucułami uwidoczniony jest przez stały udział patroli huculskich w marszu.**



Z okazji imienin Pana Prezydenta Rzeczpospolitej, Prof. Dr. Ignacego Mościckiego, przybył na Zamek warszawski Marszałek Edward Rydz Śmigły i był przyjęty przez Pana Prezydenta na audiencji, w czasie której złożył życzenia Dostojnemu Solenizantowi w imieniu własnym i armii.

Przyjęcia

u wojewody gen. Pasławskiego.

P. wojewoda stanisławowski gen. Pasławski przyjął przedstawicieli trzech Okręgów Sokolich województwa stanisławowskiego oraz prezesów gniazd sokolich w osobach: dr. Hendrychowskiego, Wagnera, Molisaka, Babczyszyna, Chudzikiewicza, Horbowego, Podgórskiego, Lochera i Lewickiego, następnie pp.:Bielańskiego z Hołynia, dr. Tomaszka, p. Mielnika, kierownika Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Świderskiego, inspektora Komunalnych Kas Oszczędności, p. Wolskiego, inspektora Ministerstwa skarbu oraz red. dr. Stahla i red. Starzewskiego ze Lwowa.

Zebranie Czytelni T. S. L.

w Siemiachówce pod Zbarażem.

W styczniu odbyło się walne zgromadzenie Czytelni TSL. w Siemiachówce w obecności 29 członków. Zgromadzenie zagaił przewodniczący Czytelni p. Franciszek Szczepański. Po odczytaniu protokołu odbyło się sprawozdanie b. Zarządu Czytelni TSL oraz Komisji rewizyjnej. Sprawozdania te zostały owacyjnie przyjęte.

W skład nowego Zarządu weszli: jako przewodniczący p. Franciszek Szczepański, wiceprzewodniczący p. Józef Hryniewicz, skarbnik p. Franciszek Winnicki, sekretarz p. Władysław Rybacki. W skład Komisji rewizyjnej weszli: jako przewodniczący p. Stefan Hryniewicz, jako członkowie pp. Stefan Podstawka, Karol Głowiński i Wojciech Rybacki.

Po wyborze Zarządu omówiono sprawy bieżące a więc **sprawę dokończenia budowy Domu ludowego,** w którym brakują podłogi w dwóch ubikacjach oraz urządzenia wewnętrznego (Dom ludowy zaczął się budować na wiosnę r. z., a obecnie jest już w użyciu, gdyż mieści się w nim sklep Kółka Rolniczego), **sprawę urządzenia świetlicy w Domu ludowym, zakupu odbiornika radiowego, uruchomienia biblioteki, prenumeraty pism, oraz urządzania zabaw i przedstawień.**

Kurs gospodyń wiejskich

w Jezierzanach.

W Jezierzanach odbyło się uroczyste zakończenie 6-cio tygodniowego Kursu Gospodyń Wiejskich, urządzonego przez miejscowe organizacje Polskie (Kółko Rolnicze, T. S. L. i Z. S.) przy udziale O. T. R. i Wydziału Powiatowego. Kurs prowadziła instruktorka lwowskiej Izby rolniczej. W zakończeniu kursu, połączonym z „Opłatkiem" miejscowych organizacyj, wzięli udział p. wicestarosta Pałys i sekretarz Wydz. Pow. p. Gałaczyński. Po przemówieniach przedstawiciela duchowieństwa oraz p. Konieczki (w imieniu gospodarzy) i mgr. Gałaczyńskiego (w imieniu O. T. R.) wicestarosta mgr. Pałys rozdał kursistkom świadectwa, po czym odbyły się produkcje sceniczne i zabawa taneczna. W ciągu

Ś. † P.

Zbigniew Władysław

Belina Prażmowski

ppor. 1 Pułku Szwoleżerów im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

urodzony dnia 13 kwietnia 1914 roku w Rożkach pow. sandomierskiego

zmarł w Warszawie, dnia 7-go lutego 1937 roku.

O bolesnym tym ciosie zawiadamiają nie utuleni w żalu

Rodzice, Rodzeństwo i Rodzina.

Nabożeństwo żałobne odbyło się w Warszawie we wtorek, dnia 9-go lutego b. m. o godzinie 9-tej rano w kościele 1 Pułku Szwoleżerów, po czym nastąpiło przewiezienie zwłok do kościoła parafialnego w Obrazowie Ziemi Sandomierskiej, gdzie we środę dnia 10-go lutego b. r. po nabożeństwie o godzinie 11-tej zwłoki złożone zostały do grobowców rodzinnych.

Masowy zjazd do Worochty

na wielkie zimowe imprezy w Karpatach.

W związku z tradycyjną imprezą zimową: Marsz Huculskim Szlakiem II-giej Brygady Legionów, Worochta przygotowuje cały szereg innych imprez o charakterze wybitnie regionalnym.

Do Worochty przybędą w dużej liczbie znakomici polscy zawodnicy narciarscy i skoczkowie, którzy wezmą udział w skokach na skoczni w Worochcie. Zawody odbędą się o puchar czarnohorski, o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez p. wojewodę stanisławowskiego gen. Pasławskiego. Zawody te odbędą się dnia 13. bm.

Dnia 14. bm. tj. w niedzielę na zakończenie Marszu odbędą się na skoczni w Worochcie skoki z udziałem czołowych zawodników.

W ramach uroczystości z powodu Marszu Huculskim Szlakiem II-giej Brygady Legionów zorganizowany komitet urządza w Worochcie: Teatr huculski, regionalne zabawy ludowe huculskie, a wreszcie atrakcyjne kuligi z pochodniami. Raidy, wycieczki i tańce huculskie dopełnią całości. Do Worochty przybędą drużyny hokejowe na zawody.

Do Worochty i do miejscowości, położonych w dolinie Prutu, napływają liczne zgłoszenia o kwatery. W tym roku właściciele pensjonatów i domów wypoczynkowych przygotowali się na liczniejszy zjazd turystów i gości z całej Polski. Wielkie zamówienia na kwatery napływają głównie z Warszawy. Do Worochty wyjeżdżają ze stolicy liczne organizacje sportowe i turystyczne, uruchomione będą specjalne pociągi przy 66 procentowej zniżce biletów w obie strony.

Poświęcenie

Górskiej Szkoły Rolniczej w Żabiem.

W czasie uroczystości, związanych z Marszem Huculskim Szlakiem II-giej Brygady Legionów, odbędzie się we wtorek dnia 12 bm. uroczyste poświęcenie Górskiej Szkoły Rolniczej w Żabiem. Uroczystość wyznaczono na godzinę 11 przed południem. Po uroczystości uczestnicy i goście wyjadą saniami do Kosowa, gdzie odbędzie się pokazowe wiercenie szybu naftowego systemem rotacyjnym, zorganizowane przez „Pionier".

*

W Mikuliczynie odbyły się dwudniowe ćwiczenia polowe, połączone z ostrym strzelaniem patroli Związku Strzeleckiego, które wezmą udział w Marszu Zimowym Szlakiem II-giej Brygady Legionów. W ćwiczeniach wzięły udział Oddziały strzeleckie z Worochty, Tatarowa, Mikuliczyna i Delatyna.

O koniu huculskim w Polsce.

Jego cechy i zalety.

P. Tadeusz **Starzewski** napisał większą pracę na temat konia huculskiego. Z materiałów tych podajemy następujące informacje:

Ojczyzną konia huculskiego jest najbardziej na południowy wschód wysunięty zakątek Rzeczpospolitej, utworzony przez granicę czesko - słowacką i rumuńską. Jest on zarazem wschodnim końcem Karpat Lesistych z pasmem Czarnohory. Za granice Huculszczyzny przyjąć można od południa, dolinę Prutu, od wschodu rzekę Czeremosz, która jest zarazem granicą rumuńską oraz od południowego zachodu pasmo Karpat Lesistych, będących granicą czesko - słowacką. Za stolicę i serce Huculszczyzny, mając na uwadze głównie rasę koni huculskich, przyjąć należy wieś Żabie, rozłożoną szeroko po okolicznych górach (obszar gminy 602 km^2).

Rasa konia huculskiego powstała pierwotnie dzięki surowej selekcji, jakiej dokonały warunki górskie i pół dziki sposób wychowu. Konie, odbywające długie drogi w trudnym bardzo terenie, pod znacznym obciążeniem oraz wychowane w ostrym klimacie pod gołym niebem przez cały prawie rok, nie mogą być kalekami lub słabymi. Nie bez wielkiego znaczenia jest tu też jakość pastwisk górskich na Huculszczyźnie, które dodatnio wpływają na rozwój szkieletu. Ściślejsze dane pochodzą z XIX wieku, mianowicie z czasów, kiedy szlachcic polski z Litwy Żaba, skazany na banicję, schronił się na Huculszczyznę. On to miał przyprowadzić dwa białe ogiery arabskie, których krew płynie teraz w wielu koniach huculskich z Żabiego i okolicy, gdzie widzi się dużo koni, zdradzających pochodzenie arabskie.

Austriacy wpłynęli znacznie na rasę huculską, przez bardzo surowe stosowanie ustawy o licencji ogierów. Rząd austriacki zakładał swoje stacje, gdzie obok ogierów huculskich, zakupionych już to w kraju, już to wychowanych w Radowcach, w których od dość dawna było stado huculskie, trzymano też ogiery arabskie czystej i pół krwi. Tak powstała stacja ogierów w Kosowie w r. 1891, a następnie w Żabiu w r. 1895. Liczba jednak ogierów, stojących w Kosowie, nie przenosiła nigdy czterech. W Żabiu było tak samo. Ta liczba ogierów nie była wystarczającą na wielką ilość klaczy, których miało być w r. 1898 około 800 sztuk. Z drugiej strony jednak ogiery rządowe wywarły dodatni wpływ na pogłowie koni huculskich, jako starannie wybrane reproduktory. Oprócz tego hodowano konie huculskie w Radowcach na Bukowinie i stado to dostarczało wiele dobrych ogierów górskim okolicom Austro - Węgier. W r. 1870 rozwiązano stado huculskie w Radowcach, jednak już po 6 latach przywrócono je napowrót. Materiał ogierów i klaczy nabyto wtedy w kraju od Huculów.

Do stada radowickiego chętnie nabywano konie z okolic Żabiego, Kosowa i Worochty. Widocznie uważano je za najlepszy materiał. Aby konie huculskie nie zatraciły górskiego typu, przeniesiono stado z Radowiec do Łuczyny, miejscowości, położonej na 1500 m nad poziomem morza, w tych też czasach Anglicy kupowali dużo koni huculskich celem poprawy swoich ras „ponies", następnie jako zwierzęta pociągowe do kopalń, a wreszcie jako juczne do Afryki na wojnę z Boerami. **Ważną rolę odegrały też konie huculskie przy okupacji Bośni i Hercegowiny.** Na hodowlę koni huculskich dodatnio wpływały premiowania, urządzane lub popierane przez rząd austriacki. Na parę lat przed wojną światową istniało wreszcie prywatne stado huculskie, gdzie chowano także i arabo - hucuły, p. Stanisława Przybyłowskiego w Krzyworówni koło Żabiego.

Obecnie końmi huculskimi zajął się zarząd stadnin państwowych. Inicjatywa w tym względzie wyszła z kierownictwa państwowego stada ogierów w Sądowej Wiszni, które, między innymi posiada 15 ogierów huculskich, pochodzących przeważnie ze stada radowieckiego (Łuczyna) oraz jednego arabo - hucuła. Klacze huculskie podlegają rejestracji. W czerwcu 1924 r. zarejestrował zastępca kierownika państwowego stada ogierów z Sądowej Wiszni 323 klaczy, dzieląc je na 4 kategorie. Pierwsze trzy kategorie oznaczają konie o typie wybitnie huculskim, dając ładne i rasowe potomstwo, czwarta kategoria oznacza te klacze, z których dopiero po kilku pokoleniach można dojść, przy racjonalnej hodowli, do typu górskiego.

Projektowane jest założenie księgi stadnej koni huculskich, zaprowadzenie odpowiednich prób dzielności i użyteczności, a wreszcie projektowane są subwencje dla ogierów prywatnych i zakupy najlepszych wśród nich do stad państwowych. W ostatnich czasach założone zostało w Pawełczu przez pp. Menclów stado huculskie.

Koń odgrywał i odgrywa po dziś dzień bardzo ważną rolę w życiu Huculów. Znaczne przestrzenie, wrodzona fantazja i zamiłowanie tego ludu do konia sprawiły, że na Huculszczyźnie wszyscy jeżdżą konno. Konno jedzie Hucuł do pracy, na jarmarki, na wesela i pogrzeby. Konno jeżdżą też kobiety z dziećmi. Koń jest nie odstępnym towarzyszem i przyjacielem Hucuła. Nic więc dziwnego, że Hucuł dba o swojego konika i stara się, aby mu na niczym nie zbywało. Pieczy tej jednak nakłada granice ubóstwo Huculów, niski poziom kultury i zupełny brak... owsa. Koń huculski służy też swojemu panu jako zwierzę juczne, może nawet w większej mierze jak wierzchowe. Wreszcie w miejscach, gdzie drogi są możliwsze, zaprzęgają go do małych wózeczków. Jako zwierzę pociągowe jednak, najczęściej służy przy trasporcie drzewa z gór. Powyższy sposób użytkowania wyrobił w koniach huculskich **nadzwyczajną siłę i wytrwałość,** które to zalety porównać można do zalet koników biłgorajskich.

Wychów koni huculskich da się określić jako pół dzikie. Wprawdzie troskliwsi właściciele czyszczą starannie swoje konie, lecz pół dziki sposób wychowu polega tu głównie na tym, że konie spędzają prawie cały rok pod gołym niebem. Od wczesnej wiosny do późnej jesieni pasą się one na połoninach, a w zimie wracają w najlepszym wypadku do lichej stajenki. Nierzadko też zdarza się, że gdy w obejściu zabraknie paszy, to stadko wędruje w zimie do odległej sterty i tam pozostaje przez kilka dni na mrozie i słocie. W lecie znowu na połoninach konie narażone są na gwałtowne zmiany pogody, a czasem zdarzają się wypadki, że muszą się bronić przed napadającymi wilkami lub niedźwiedziami, które często nawiedzają te części Karpat. Z powodu tak surowego wychowu, konie huculskie cieszą się żelaznym zdrowiem i zahartowaniem.

Minister spraw wojskowych, generał Kasprzycki, przyjmuje obywatelstwo honorowe gminy Żabie od delegacji huculskiej z wójtem Szekierykiem na czele.

Hucuł - robotnik w Lasach Państwowych.

Las warsztatem pracy Hucuła.

Karpaty Wschodnie, górzystą i najdalej na południowy wschód wysuniętą połać Państwa Polskiego, zamieszkuje lud górski, znany pod nazwą „Hucułów".

Piękna i malownicza to kraina, piękny i rosły to lud ją zamieszkujący, dzielny, wytrwały a do pracy w lesie jedyny.

Praca przy eksploatacji, wywózce i spławie drewna jest obok hodowli bydła niemal wyłącznym źródłem zarobkowania hucuła, boć kraina ta roli uprawnej, ornej, niemal pozbawiona, obfitująca natomiast jeszcze w rozległe lasy. **Las jest głównym warsztatem pracy i podstawą egzystencji hucuła.** Lasy prywatne zostały tu jednak niestety w przeważnej części **już wytrzebione tak, że decydującą rolę w życiu hucuła odgrywa gospodarka w lasach państwowych.** Prace eksploatacyjne lasów państwowych prowadziły od szeregu dziesiątków lat niemal wyłącznie firmy prywatne, przeważnie zagraniczne a to na zasadzie długo terminowych umów. Firmy te oddawały znowu stale wszystkie prace, wchodzące w zakres eksploatacji, przedsiębiorcom, którzy ciągnęli przy tym nie małe zyski.

Z uwagi na duże, łączne i bezludne przeważnie powierzchnie lasów, oraz znaczne odległości miejsc pracy od miejsc zamieszkania robotników, wysuwało się na plan pierwszy organizacji pracy w terenach górskich i wysokogórskich, **zagadnienie aprowizacji robotników.** Firmy koncesyjne wywiązywały problem ten również przy pomocy pośrednictwa przez przedsiębiorców, którzy prowadzili magazyny żywnościowe na własny rachunek.

Jaki był efekt tego rodzaju organizacji pracy dla ludności miejscowej świadczyć mogą fakty, że podczas, gdy przedsiębiorcy w krótkim czasie dorabiali się majątków, **robotnik - hucuł, mimo rzekomo wysokich stawek robocizny, zadłużał się u swych pracodawców i po ukończeniu danej pracy saldo jego było prawie z reguły ujemne.** Świadczą o tym bardzo liczne wyroki sądowe, którymi skazywano częstokroć robotnika leśnego na utratę dachu nad głową z powodu długów po ukończonych pracach zrębowych.

Z chwilą przejęcia eksploatacji przez Państwo, administracja lasów państwowych postawiła sobie za zadanie wyeliminowania przedsiębiorców, żerujących na robotnikach, a ponadto przystąpiła z całą energią do zorganizowania własnych konsumów - magazynów, celem dostarczania robotnikom artykułów pierwszej potrzeby, jakości jak najlepszej po cenach kosztów własnych.

Pomyślane początkowo na małą skalę konsumy wskutek powodzenia, jakim się cieszyły u ludności pracującej, przybrały w ciągu ostatnich lat **charakter sklepów o kilkunastotysięcznym obrocie. Zaopatrują one ludność pracującą w administracji lasów państwowych w prowianty, przedmioty pierwszej potrzeby, narzędzia do pracy.**

W ten sposób mają huculi, pracujący w lasach państwowych, prócz stałego źródła zarobkowania i opieki lekarskiej, bardzo poważne udogodnienie, jakim jest **umożliwianie nabycia** dobrych a tanich produktów i artykułów pierwszej potrzeby.

Nic dziwnego, że to wysoce obywatelskie stanowisko administracji lasów państwowych zjednuje z dniem każdym nowe zastępy ludności huculskiej, która dziś już uważa lasy państwowe i kasy Nadleśnictw za swych żywicieli, do których odnosi się z całą lojalnością i pełnym zaufaniem.



Marszałek Polski
EDWARD ŚMIGŁY RYDZ
objął na stałe protektorat nad Marszem Huculskim Szlakiem Drugiej Brygady Legionów. Wysoki ten protektorat nadaje tradycyjnemu Marszowi specjalne znaczenie.



Generał **STEFAN PASŁAWSKI**
Wojewoda stanisławowski.



Inż. **KONRAD SZUBERT**
Dyrektor Lasów Państwowych we Lwowie.

Chlubna działalność naszych Leśników.

Na terenie Małopolski istnieje Przysposobienie Wojskowe Leśników, w którego skład wchodzi także autonomiczna Sekcja Narciarska z siedzibą we Lwowie. Celem tej Sekcji jest uprawianie, pielęgnowanie i podnisienie klasy sportu narciarskiego oraz krzewienie i wzbudzenie zamiłowania wśród leśników do tego sportu, jak też utrzymanie sportowej i towarzyskiej łączności z innymi stowarzyszeniami sportowymi, przez co zdąża się w kierunku przygotowania zawodowego i wojskowego. Sekcja Narciarska P. W. L. jakkolwiek istnieje zaledwie dwa lata, ma już piękne wyniki w urządzonych imprezach i zawodach sportowych. Dość wspomnieć, że w roku 1935 w Marszu Szlakiem II-giej Brygady na 70 startujących patroli, zawodnicy tej Sekcji zajęli drugie miejsce w grupie cywilnej a szóste w ogólnej punktacji, w grupie zaś old-boyów pierwsze, czwarte i siódme. W roku 1936 na 78 patroli zajęli drugie miejsce w grupie cywilnej oraz po raz drugi w grupie old-boyów pierwsze miejsce.

Zgodnie z programem Sekcji, ułożonym na sezon 1936/37, działalność Sekcji idzie w kierunku urządzania kursów narciarskich, oraz brania udziału w zawodach i imprezach narciarskich.

Wydział Sekcji przeprowadził w bieżącym sezonie **kurs dla przewodników,** a Sekcja Narciarska wysłała na ten kurs 5 członków Sekcji. Kurs urządzał Okr. Urząd W. F. i P. W. Ok. X Przemyśl od 4 do 24 stycznia br. w Beskidzie. Poza tym urządziła Sekcja Narciarska P. W. L. we własnym zarządzie **kurs dla początkujących i zaawansowanych** w Rafajłowej w dwóch turnusach, w których udział wzięło około 60 osób. Kurs ten odbył się przede wszystkim dla gajowych z zastosowaniem techniki jazdy przy pełnieniu służby zewnętrznej, połączony z wykładami z dziedziny leśnictwa, będącymi w związku z narciarstwem, przy udziale instruktora P. Z. N.

W urządzonych samoistnie przez Sekcję Narciarskką jak też przez P. Z. N. zawodach i imprezach sportowych Wydział Sekcji Narciarskiej obesłał następujące zawody i imprezy narciarskie zawodnikami, członkami Sekcji: w grudniu 1936 bieg rozstawny 4 x 10 km. o mistrzostwo Polski;

w styczniu 1937 r. pierwsze zawody narciarskie o mistrzostwo P. W. L. w Zakopanem (Program dwudniowy: biegi 8 do 16 km., bieg zjazdowy, ewentualnie 16 do 17 km.); I. mistrzostwo okręgu III P. Z. N. — Lwów; Marsz Strzelecki Pierwszej Brygady Legionów — Chabówka; Międzynarodowe Zawody Narciarskie Zw. Strzeleckiego w Zakopanem, oraz XVIII Międzynarodowe zawody narciarskie o Mistrzostwo Polski.

Dalej Wydział Sekcji narciarskiej weźmie udział w następujących imprezach: w lutym



Grupa Hucułów podczas zwiedzania Warszawy pod przewodnictwem referenta turystyki w województwie stanisławowskim mgr. Gryczuka.

Marsz Huculski Szlakiem II-giej Brygady Legionów i Marsz narciarski Żułów — Wilno;

w marcu: mistrzostwa narciarskie Polski (zjazd Kasprowy); Mistrzostwa narciarskie Okręgu III P. Z. N. Worochta i Mistrzostwa narciarskie okr. III P. Z. N. Czarnohora;

w kwietniu: Jub. Biegi Zjazdowe — Hala Pyszna.

Poza tym projektuje Wydział Sekcji Narciarskiej ewentualny udział również w innych zawodach, urządzanych według programu P. Z. N., w końcu urządzanie wycieczek narciarskich.

Ponieważ narciarstwo w zimie jest jednym z podstawowych warunków powszechnego przygotowania społeczeństwa do obowiązków czynnej obrony Państwa, a nadto każdy leśnik w wykonywaniu swych czynności służbowych powinien posługiwać się nartami — Sekcja Narciarska Okręgu P. W. L. Oddział Lwów zwraca się z gorącym apelem do braci leśnej, ażeby w zrozumieniu doniosłości tego sportu wstępowała do Sekcji. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Narciarska P. W. L. Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

Działalność, plan i zapał Sekcji Narciarskiej Koła lwowskiego jest godnym jak najwyższej pochwały. Takiej energii i sprężystości w P. W. L. dawno nie widziano. To co mówi sprawozdanie i program Sekcji jest nadzwyczajne, aż trudne do uwierzenia. To nie żadna reklama lecz ma świadome swojej wartości męskie wypowiedzenie się. To zrobiliśmy już, to jeszcze projektujemy i tego dokonamy.

Żałować jednak trzeba, że inicjatywa i czyny Sekcji Narciarskiej P. W. L. są tylko poszczególnym programem, a nie naczelnym wiążącym wszystkie Koła we wspólnym działaniu, przynoszącym szybki zysk P. W. L-owi.

Praca kulturalno - oświatowa
w strażach pożarnych powiatu horodeńskiego.

Wiadomości Horodeńskie piszą: Podjęta praca kulturalno - oświatowa w naszej świetlicy Straży Pożarnej w zadaniu swym daje strażakowi wielkie korzyści, kształcąc umysł, rozszerza horyzont wiadomości i budzi zainteresowanie, daje możność wydoskonalenia charakteru, podniesienia wartości moralnej, społecznej i obywatelskiej. A o to przecież chodzić powinno, **aby w szeregach strażackich wychowali się ludzie silnych charakterów, ludzie zdolni do twórczego wysiłku, ludzie uspołecznieni, świadomi swych zadań i obowiązków względem Państwa.**

To też w okresie obecnym, gdy każdy strażak z zawodu rolnik poświęci trochę czasu podjęcia się pracy kulturalno - oświatowej, temu najistotniejszym podłożu, na którym rozrastać się dopiero mogą twórcze pierwiastki **społeczne i obywatelskie, oraz wartości służby obywatelskiej strażackiej.**

Chwyćmy więc druhowie strażacy za pługi pracy kulturalno - oświatowej w naszych świetlicach strażackich w obecnym okresie zimowym, przeorajmy grunt całej zbiorowości strażackiej, aby zbierać po tym obfitsze plony solidarności zbiorowej, zasobów umysłu, wartości duchowych i umiejętności fachowych.



Aprowizacja robotników leśnych, Hucułów, za pośrednictwem konsumu w Nadleśnictwie Państwowym w Mikuliczynie.

WSPÓŁPRACA KURATORIÓW SZKOLNYCH ZE SFERAMI GOSPODARCZYMI.

Dążąc do pogłębienia współpracy szkoły ze sferami gospodarczymi, wskazanej w ustawie o ustroju szkolnictwa i w rezolucjach Narady Gospodarczej, Ministerstwo Oświaty zaleciło organizowanie przez Kuratoria sporadycznych konferencyj z przedstawicielami sfer gospodarczych. Tematem tych konferencyj, będzie informowanie sfer gospodarczych o stanie i rozwoju szkolnictwa zawodowego; informowanie kuratoriów o potrzebach życia gospodarczego w zakresie kształcenia zawodowego; rozważanie sposobów i środków prowadzących do dostosowania szkolnictwa zawodowego na danym terenie do potrzeb gospodarczych tego terenu; organizacja praktyk młodzieży, sprawy zatrudnienia absolwentów szkół zawodowych i t. p. Konferencje będą organizowane odrębnie dla poszczególnych działów szkolnictwa zawodowego; Izby przemysłowo - handlowe będą brały udział w konferencjach dotyczących działu szkolnictwa przemysłowego i handlowego.

NAJPIĘKNIEJSZE ZDJĘCIA KRAJOZNAWCZE NA KONKURSIE TOW. PRZYJACIÓŁ HUCULSZCZYZNY.

Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny i Polskie Tow. Tatrzańskie urządzają w Stanisławowie konkurs na najlepsze zdjęcia krajoznawcze z okolic Huculszczyzny. Przedmiotem zdjęć mogą być krajobrazy, typy huculskie i zabytki regionalne. Przewidziane są premie za najlepsze prace w formie nagród pieniężnych i materiału fotograficznego. Zdjęcia fotograficzne na konkurs należy przesyłać do 1 marca r. b. pod adresem: Koło Miłośników Fotografii przy P. T. T. Stanisławów, ul. Szydłowskiego 7.

NAGRODY ZA ODKRYCIE PĘKNIĘCIA SZYN KOLEJOWYCH.

Ministerstwo komunikacji przyznało pracownikom kolejowym nagrody pieniężne za odkrycie pęknięcia szyn. Za odkrycie uszkodzeń w torach kolejowych na głównych liniach lub na stacjach nagroda pieniężna wynosi 5 zł., a za odkrycie uszkodzeń na bocznych torach stacyjnych nagroda wynosi 2 zł. 50 gr.

W rolnictwie lepiej!

Obraz stanu rolnictwa w Polsce, jaki zarysował minister Poniatowski w mowie, wygłoszonej w komisji budżetowej Sejmu, **jest dodatni i budzi, jak najlepsze nadzieje na przyszłość.**

Za wzrostem produkcji idzie **wzrost konsumpcji wewnętrznej** płodów rolniczych i eksportu ich za granicę.

Stać rolnika polskiego na to, by owocami swej pracy i zabiegliwości nakarmił



JULIUSZ PONIATOWSKI
Minister Rolnictwa i Reform Rolnych

należycie ludność miast, jak również — odstąpił znaczną część produktów swym bliższym i dalszym sąsiadom. Nie tylko eksport handlowy, ale i paczki żywnościowe idą masowo z Polski do Rosji i Niemiec.

Wzrost eksportu produktów mięsnych jest uderzający. W roku 1935 eksportowaliśmy mięsa wieprzowego, słoniny, szynek, polędwicy, konserw mięsnych i t. d. 4.600 ton wartości 8,5 mil. zł., w rok później — 8,700 ton za 19 mil. zł. Jest to wzrost więcej niż dwukrotny w cenie eksportu. Dodatnim objawem w eksporcie mięsnym jest, że zamiast żywca, **wywozimy coraz więcej przerobów, produkowanych w kraju.**

„Jesteśmy w toku — stwierdził minister Poniatowski — **dużego, równomiernego i niewątpliwie trwałego przyrostu produkcji.** To przyrastanie produkcji, nie zależne od okresu złej koniuktury, tym bardziej **napawa nas ufnością, że jesteśmy świadkami pewnego narastania umiejętności".**

Niewątpliwy wzrost produkcji rolnej jest tym bardziej pocieszający, że musi on nadążyć zarówno przyrostowi naturalnemu ludności w kraju, jak i rosnącym potrzebom ogólno-państwowym.

„Narastanie umiejętności" w rolnictwie zwłaszcza drobnym, jest koniecznym warunkiem wzrostu produkcji rolnej.

Pomimo stwierdzonego i niewątpliwego postępu w rolnictwie polskim, nie wolno nam zapominać, że ilość **otrzymywanych produktów z jednostki obszaru rolnego jest dotychczas wyższa w Niemczech, Danii i innych krajach zachodnich, aniżeli w Polsce.**

„Obcym dotrzymać kroku" — nakaz ten nie jest jeszcze w pełni dokonany w rolnictwie polskim, pomimo stwierdzonego postępu.

Otwarcie schroniska na Maryszewskiej

w obecności wiceministra komunikacji inż. Bobkowskiego.

Relacja sprawozdawcy Prasowej Agencji Informacyjnej „Wschód".

Na zaproszenie Karpackiego Towarzystwa Narciarzy we Lwowie udałem się pierwszym pociągiem z Nadwórnej do Worochty celem wzięcia udziału w poświęceniu schroniska na Maryszewskiej, którego budowa ukończona została w jesieni 1936 r.

W Worochcie dowiaduję się, że tym samym pociągiem przybył p. wiceminister Komunikacji **inż. Bobkowski** w towarzystwie małżonki i kilku osobistości z Warszawy, którzy przybyli dla uświetnienia powyższej uroczystości. Mimo siarczystego mrozu wszyscy udaliśmy się z miejsca do kolejki leśnej przy Państwowym Tartaku, gdzie oczekiwał nas dyrektor tartaku **inżynier Tylka** i grupa narciarzy.

O godzinie 10.30 dojeżdżamy wąskotorówką do Foreszczenki, skąd całe towarzystwo udaje się na nartach w kierunku Maryszewskiej. Po trzech godzinach zjechaliśmy w blaskach słońca południowego do stylowego schroniska. Wkrótce za nami przybywają sanki z Ojcem Dominikaninem i resztą gości. Na miejscu zastaliśmy grupę Huculów z powiatu kossowskiego, turystów z sąsiednich schronisk i Straż graniczną.

Po krótkim wypoczynku zbieramy się w jadalni i w skupieniu wysłuchaliśmy aktu poświęcenia budynku schroniska. Prezes K.T.N.-u **prof. Klemensiewicz** zaprasza wszystkich do wspólnego stołu na obiad, przygotowany przez dzierżawcę schroniska **inż. Tyskę.** Ożywioną rozmowę biesiadników przerywa miły głos Ojca Dominikanina, który, powstawszy, błogosławi piękny czyn i wysiłek Zarządu KTN-u i życzy szerokim rzeszom narciarzy, którzy korzystać będą z opieki i dobrodziejstwa schroniska po trudach i zmaganiach w czasie wycieczek górskich. Przemówienie swoje zakończył pięknym porównaniem sportu z religią: „Jak religia wymaga ciągłego treningu duszy, tak sport wymaga ustawicznego ćwiczenia i hartu ciała, przez co następuje zbliżenie do natury a tym samym do Boga".

Po tym wstępie posypały się dalsze mowy o rozwoju Karpackiego Towarzystwa Narciarskiego, jego zasługach w rozwoju sportu narciarskiego z punktu widzenia wychowania fizycznego i obronności kraju, o pięknie Karpat zimowych, do których z każdym rokiem ściągają coraz liczniejsze rzeszy narciarzy. Przemówienia aktualne wygłosili: p. wiceminister **Bobkowski,** prezes KTN-u prof. **Klemensiewicz,** inż. **Fiehrich,** p. **Szczepanowski,** prezes PTT. z Poznania i przygodny narciarz. Zaledwie wstaliśmy od stołów, już padło wezwanie do powrotu, dla tych, którzy wracać muszą do codziennych zajęć w swoich zawodach. Z żalem opuszczamy schronisko i pozostających w nim towarzyszy wycieczki i ruszamy w drogę powrotną dwoma szlakami pod przewodnictwem prof. Klemensiewicza. Po dwóch godzinach dojeżdżamy do oczekującej nas kolejki, którą wracamy w zmniejszonej liczbie do pociągu Worochta-Warszawa.

Dla orientacji podam, że schronisko leży na wysokości 1400 m. ponad poziom morza, na tle pięknej panoramy Karpat. Wzniesione zostało przez Zarząd Pracy. Posiada dobrze oznakowane ścieżki turystyczne i może pomieścić około 80 osób.

N. S.

Do walki z pożarami na Podolu.

Programowe wskazania wojewody dr. Alfreda Biłyka.

W Tarnopolu odbyło się doroczne zebranie Rady Wojewódzkiej Okręgu Związku Straży Pożarnych R. P. przy prawie pełnym komplecie delegatów Oddziałów Powiatowych.

W posiedzeniu Rady wzięło udział wielu starostów powiatowych, będących prezesami rad powiatowych względnie zarządów powiatowych Związku.

Zebranie zagaił prezes Zarządu Okręgu p. **Wiesław Stalony-Dobrzański,** który poświęciwszy część swego przemówienia zasługom dla Związku przedwcześnie zmarłego byłego prezesa Rady, śp. p. o. wojewody tarnopolskiego Kazimierza Dziewałtowskiego-Gintowta, ostatnio wicewojewody wileńskiego, którego pamięć zebranie uczciło powstaniem z miejsc i parominutowym milczeniem, zaproponował wybór na przewodniczącego zebrania p. wicewojewodę Hipolita **Niepokulczyckiego,** w którego ręce, wobec wyboru przez aklamację, złożył przewodnictwo obradom Rady.

Na wstępie obrad, zgodnie z porządkiem dziennym, dokonano wyboru prezesa Rady, którym został b. wojewoda lwowski i poznański p. **Piotr hr. Dunin-Borkowski,** po czym załatwiono szereg spraw przewidzianych w porządku obrad Rady, a między innymi dokonano uzupełniających wyborów do Zarządu Okręgu i innych okręgowych organów Związku.



Posiedzenie Rady Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych R. P. w Tarnopolu. Siedzą od lewej strony: prezes Zarządu Okręgu p. Wiesław Stalony-Dobrzański; członek Zarządu Okręgu inspektor woj. P. Z. U. W. p. Franciszek Lewkowicz; zastępca naczelnego inspektora, delegat Zarządu Głównego w Warszawie p. Wacław Mierzanowski; przewodniczący Rady p. wicewojewoda Hipolit Niepokulczycki; p. wojewoda tarnopolski dr. Alfred Biłyk; drugi wiceprezes Zarządu Okręgu dr. Bazyli Duszeńczuk; sekretarz Zarządu Okręgu p. Marian Piechurski; inspektor woj. Okręgu p. Władysław Urbański. Stoją m. i. odznaczeni strażackimi medalami zasługi pp. starostowie Adam Fedorowicz-Jackowski z Buczacza, Jerzy Suchorski ze Skałatu, Jan Płachta ze Złoczowa, Piotr Grodecki z Kopyczyniec, dr. Jan Kaczkowski z Brodów i Karol Woyciechowski z Brzeżan, radca Urzędu woj. Jan Wasiewicz, członek Zarządu Okręgu Jan Zabokrzecki i prezes O. S. P. w Husiatynie p. Włodzimierz Tarnawski, oraz radca p. Klimczak, starosta p. Kocół i w. i.

Na zebranie to przybył wojewoda tarnopolski dr. Alfred Biłyk.

Po dokonaniu dekoracji i wspólnej fotografii p. Wojewoda wygłosił krótkie przemówienie.

P. wojewoda dr. Biłyk oświadczył na wstępie, że z przyjemnością przyjął zaproszenie na posiedzenie Rady i udekorowanie odznaczonych tym bardziej, że przy tej sposobności **ma możność zwrócenia uwagi na znaczenie, jakie przywiązuje do działalności społecznej strażactwa i jako przedstawiciel Rządu działalności tej dać aprobatę.**

Organizacja strażacka dotyka bardzo **istotnych spraw każdego obywatela.** Celem tej organizacji jest **walka z żywiołem,** który grozi każdemu obywatelowi, jego rodzinie i jego mieniu, a tym samym **całemu gospodarstwu narodowemu.** Drugim zadaniem Związku Straży Pożarnych R. P. jako organizacji społecznej — jest **wychowanie dobrych obywateli kraju.**

Z dotychczasowej obserwacji — mówi p. Wojewoda — mogę stwierdzić, że **stanowicie dobrą szkołę dla obywateli, szkołę życia wspólnego i szkołę ochotniczej, a pełnej poświęcenia pracy dla dobra ogólnego, dla dobra całego społeczeństwa i Państwa.**

Dalej, omówiwszy rozwój Związku Straży Pożarnych na Podolu, p.**Wojewoda, kończąc swoje przemówienie, wyraził Związkowi życzenia jak najlepszych wyników pracy i zapewnił Radę Okręgu, że wszelkie zagadnienia, potrzeby i postulaty Związku zawsze w nim, jako szefie miejscowej administracji państwowej, znajdować będą przychylne i życzliwe poparcie.**

Po tym przemówieniu Rada Okręgu załatwiła szereg spraw przedłożonych jej, uchwaliła preliminarz budżetowy na rok 1937/38 w globalnej wysokości zł. 98.200.

Do Zarządu Okręgu ponownie zostali wybrani: pp. Mikołaj Terlecki i Franciszek Lewkowicz. Delegatami do Rady Naczelnej Związku w Warszawie zostali wybrani pp. Piotr hr. Dunin-Borkowski i Wiesław Stalony-Dobrzański.

Udekorowani zostali strażackimi medalami zasługi pp.: starosta buczacki **Adam Fedorowicz-Jackowski,** starosta skałacki **Jerzy Suchorski** starosta złoczowski **Jan Płachta,** starosta kopyczyniecki **Piotr Grodecki,** starosta brodzki **dr. Jan Kaczkowski,** radca Urz. Woj. **Jan Wasiewicz,** starosta brzeżański **Karol Wojciechowski,** czł. Zarz. Okręgu **Jan Zabokrzecki** i prezes OSP. w Husiatynie **Włodzimierz Tarnawski.**

Inne osoby, które otrzymały odznaczenia, były już dekorowane poprzednio na I zjeździe wojewódzkim straży pożarnych w Tarnopolu.

Na okres epidemii grypy

zarządzenia Ubezpieczalni we Lwowie.

Licząc się z możliwością pojawienia się epidemii grypy na terenie miasta Lwowa, dyrekcja Szpitala Ubezpieczalni społecznej we Lwowie (ul. Kurkowa 31) wydała zarządzenie, **ograniczające częściowo odwiedzanie chorych, znajdujących się w szpitalu, a mianowicie:**

Od dnia 1. lutego br. aż do odwołania Zarząd Szpitala Ubezpieczalni społecznej będzie **wydawał w czwartki i w niedziele o godzinie 14-tej przepustki na odwiedzanie ciężko chorych tylko jednej osobie.** Wiadomości o lżej chorych będzie się udzielać zainteresowanym **wyłącznie telefonicznie** (Nr. telefonu: 290-63) w tych samych dniach między godziną 8-mą a 9-tą rano.

Zmiana na stanowisku wiceministra spraw wewnętrznych.



HENRYK KAWECKI

Senator Rzeczypospolitej i b. podsekretarz Stanu w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Przed kilku dniami dotychczasowy podsekretarz Stanu w Ministerstwie spraw wewnętrznych p. Henryk **Kawecki** opuścił swe stanowisko. Wiceminister Kawecki ustąpił z powodu złego stanu zdrowia, na wyraźne orzeczenie lekarzy, którzy zalecili mu spokojny tryb życia ze względu na niedomagania serca.

Wiceminister Henryk Kawecki pracował przez długi szereg lat z jak największym poświęceniem dla Państwa. Po pracy w Komendzie Naczelnej P. O. W. p. Kawecki należał **do ścisłego sztabu Naczelnego Wodza Marszałka Piłsudskiego.** W roku 1921 pełnił obowiązki szefa służby bezpieczeństwa Litwy środkowej, następnie szefa policji politycznej na całe Państwo. Kolejno p. Henryk Kawecki pełnił obowiązki naczelnika Wydziału bezpieczeństwa w Ministerstwie spraw wewnętrznych, następnie dyrektora Departamentu organizacyjnego, dyrektora Biura personalnego, dyrektora Gabinetu Ministra, dyrektora Departamentu politycznego, a wreszcie uzyskał stanowisko podsekretarza Stanu w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Wiceminister Kawecki, jak rzadko kto w Polsce, znał świetnie administrację, **pełniąc ruchliwą, wyczerpującą i niezwykle odpowiedzialną służbę od chwili powstania Państwa Polskiego po ostatnie dni.**

Wiceminister Kawecki zamierza obecnie poświęcić się całkowicie pracy parlamentarnej, jako senator Rzeczpospolitej, powołany przez Pana Prezydenta. Można przypuszczać, że Państwo Polskie nie raz jeszcze będzie potrzebowało pracy i doświadczenia wiceministra Kaweckiego, jako wytrawnego urzędnika i męża stanu.

P. Minister Kawecki otrzymał od Pana Prezesa Rady Ministrów specjalne podziękowanie za wieloletnią wydatną pracę w służbie państwowej.

*

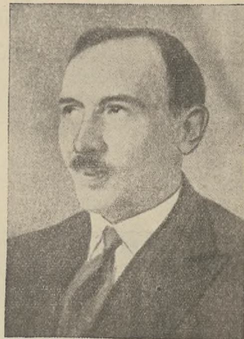
Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamianował dyrektora Departamentu politycznego p. Jerzego Paciorkowskiego podsekretarzem stanu dla spraw administracyjnych w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Odpowiedzialne stanowisko Wiceministra spraw wewnętrznych **obejmuje osobistość znakomicie zorientowana w sprawach administracyjnych i zagadnieniach politycznych.**

P. Jerzy Paciorkowski rozpoczął służbą państwową w Ministerstwie opieki społecznej, po czym przeszedł do administracji ogólnej.

Pełniąc poszczególne posterunki p. Jerzy Paciorkowski był wojewodą kieleckim a następnie Ministrem opieki społecznej w rządzie Premiera Sławka. Wybrany posłem na Sejm, p. Paciorkowski złożył mandat i został zamianowany dyrektorem Departamentu politycznego w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Podsekretarz stanu Jerzy Paciorkowski objął urzędowanie.



JERZY PACIORKOWSKI

b. Wojewoda i b. Minister, nowo mianowany podsekretarz Stanu w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Karnawał strzelecki w powiecie dolińskim.

Związek Strzelecki powiatu dolińskiego stale rozwija żywą działalność we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Dla uzyskania funduszów na cele swej pracy urządza przedstawienia i zabawy. Na szczególną uwagę zasługuje obecny okres zimowy, który ze względu na liczne zabawy Związku Strzeleckiego nazwać można **„Karnawałem Strzeleckim“.**

Mimo krótkiego czasu odbyły się w styczniu liczne zabawy, z których przede wszystkim wymienić należy: Zabawę Strzelecką, urządzoną przez Zjednoczone Oddziały Z. S. w Bolechowie, Zabawę Strzelecką, urządzoną przez K.S. Strzelec w Broszniowie oraz Reprezentacyjną Zabawę powiatowego Zarządu Związku Strzeleckiego w Dolinie, urządzoną pod protektoratem p. starosty Z. Czacherskiego. Zabawa ta, jak rok rocznie, zgromadziła całą elitę dolińskiego powiatu, przynosząc dzięki dobrej i sprężystej organizacji nie tylko pełne zadowolenie zaproszonych gości, ale i korzyści finansowe na cele budowy Domów Strzeleckich w powiecie.

Program Trasa Nagrody w Marszu huculskim.

Tegoroczny Marsz Huculski Szlakiem II Brygady Legionów będzie już czwartym z kolei.

Kierownictwo spoczywa w rękach Komitetu Organizacyjnego, na czele którego stoi już od lat czterech zasłużony i znany z doświadczenia żołnierz karpackiej Brygady, gen. Kazimierz **Łukoski,** oraz pp.: **Schelichowski** z ramienia Ligi Popierania Turystyki, płk. **Barzykowski**, przedstawiciel Kół Pułkowych II Bryg. Leg. oraz płk. **Lichtarowicz,** z ramienia Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny.

Marsz odbędzie się w czasie od 11—14 lutego 1937 roku. Uczestników obowiązuje przybycie w dniu 10 bm. rano do Nadwórnej, skąd pojadą do Rafajłowej na kwatery, tamże odbędą się badania lekarskie, losowanie numerów, oraz zaznajomienie uczestników z przebiegiem trasy.

Marsz odbywa się na trasie: Rafajłowa — Przełęcz Legionowa, Pantyrska Rafajłowa — Jabłonica, Jabłonica — Worochta. Dnia 11. bm. o godz. 9 start Rafajłowa — Przełęcz Legionowa Rafajłowa. Dnia 12 bm. o godz. 9 — start do drugiego etapu Rafajłowa — Jabłonica. Dnia 13 bm. o godz. 8 — start do trzeciego etapu Jabłonica — Worochta.

Trasa marszu. I etap: Rafajłowa — 756 — grzbiet 1061—1143 — Przełęcz Pantyrska Taupiszyrka (gł. punkt kontrolny) — 1136 — Krzyż na Rogodze — dolina Potoku Rafajłowiec — Rafajłowa. II etap: Rafajłowa — dolina Potoku Doużyniec — 1154 Krzyżówka (gł. punkt kontrolny) dolina Potoku Hnilica — Polanica Popowiczowska — Siemczuk — 1092 — Jabłonica. III etap: Jabłonica — Woronienka — Prybir 1119 — Hryhoriłka 1386 — 1460 (gł. punkt kontrolny) — Kiczera — 1248 — 1201 — Oseredek 916 — (strzelnica) — Worochta.

W dniu 11 bm. pobierze **delegacja Kół pułkowych II Bryg. Leg. ziemię z pod Krzyża Legionów, składając jednocześnie wieniec.** W dniu 14 rano wręczy delegacja ziemię tę podczas uroczystości pod Krzyżem w Worochcie **zwycięskiemu patrolowi, który zawiezie ją na Sowiniec na Kopiec Pierwszego Marszałka.** Uczestnicy marszu zostaną podzieleni na dwie grupy: I klasa — patrole wojskowe po 2 patrole na O. K., nadto patrole z K. O. P. Straży Granicznej i Pol. P. II klasa — patrole cywilne po jednym na okręg i podokręg, w skład wchodzą organizacje P. W., sportowe i regionalne. Wszystkie formacje wojskowe, oddziały P. W., kluby sportowe itp. mogą być reprezentowane tylko przez jeden patrol narciarski. Patrole klasy I składają się z 1 dowódcy i 3 szeregowców.Patrole klasy II składają się z 1 dowódcy i 3 narciarzy. Zwycięskie drużyny otrzymają nagrody.

Prócz nagród przechodnich, które stanowią przechodnią własność zespołu, będą rozdawane nagrody indywidualne, każdemu z uczestników zwycięskiego zespołu (zegarki, narty, buty narciarskie itp.). Niezależnie od tego każdy uczestnik marszu otrzyma pamiątkowy żeton i dyplom.

Z zawodami związane są następujące nagrody przechodnie:

Nagroda przechodnia imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, dla zwycięskiego patrolu klasy I.

Nagroda ministra spraw wojskowych dla patrolu klasy I z dywizji górskiej.

Nagroda przechodnia II Brygady Legionów, dla zwycięskiego patrolu klasy II.

Nagroda przechodnia I wiceministra spraw wojskowych, dla najlepszego patrolu nizinowego.

Nagroda przechodnia dyrektora P. U. W. F. i P. W., dla najlepszego patrolu Związku Strzeleckiego.

Nagroda przechodnia dyrektora P. U. W. F. i P. W., dla najlepszego patrolu gminy huculskiej.

Nagroda przechodnia dowódcy 11 dywizji piechoty, za najlepszy wynik w strzelaniu.

Nagroda przechodnia dowódcy K. O. P., dla najlepszego patrolu K. O. P.

Nagroda przechodnia komendanta straży granicznej, dla najlepszego patrolu straży granicznej.

Nagroda przechodnia wojewody stanisławowskiego, dla najlepszego patrolu cywilnego z województwa stanisławowskiego.

Nagroda przechodnia komendy głównej Policji Państwowej, dla najlepszego patrolu Policji Państwowej.

Nagroda przechodnia zarządu głównego Związku Rezerwistów, dla najlepszego patrolu Związku Rezerwistów.

Nagroda przechodnia prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, dla najlepszego patrolu huculskiego.

Nagroda przechodnia P. Z. N., dla narciarzy, zrzeszonych w Polskim Związku Narciarskim.

Leśnicy w tradycyjnym Marszu huculskim.



1) Zaprawa narciarska patrolu Przysposobienia Wojskowego Leśników — Lwów, przed zawodami w Marszu Zimowym Huculskim Szlakiem II-giej Brygady Legionów. 2) Wicemistrz zawodów w r. 1936 z nagrodą przechodnią, z p. dyrektorem Lasów Państwowych inż. Konradem Szubertem, jako prezesem Zarządu Okręgowego P. W. L. Lwów, oraz z p. inż. St. Staszkiewiczem, komendantem okręgowym P. W. L. — 3) Patrol P. W. L. Okręg Małopolski na strzelnicy w Worochcie. — 4) Dwa patrole: P. W. L. Lwów i P. W. L. Warszawa z nagrodą przechodnią, ufundowaną przez naczelnego dyrektora Lasów Państwowych p. Adama Loreta.

Z wydawnictw.

Wilki wyją.

(Wykwintne wydanie Książnicy Polskiej „Leopolia“ — Lwów, ul. Chorążczyzny 7. Cena 4 zł.)

Porywające rewelacje z poleskiej dżungli, krainy legend, baśni i nie przebytych błot, pełne napięcia epizody z życia zwierząt, ich dramatyczne walki o być lub nie być w matecznych leśnych ostępach po raz pierwszy w literaturze polskiej, opisał po mistrzowsku polski Curwood **Józef Bieniasz** w swojej ostatniej powieści, p. t. **Wilki wyją.**

Przed oczyma zdumionego czytelnika odkrywa autor nowy, zaczarowany świat niedostępnych błot i leśnych głusz, ich czworonożnych mieszkańców, których życie wnikliwie podpatruje. W noce czarne, zatracone wilki wyją. Ich wycie, to płacz, to szloch istot głodnych, znienawidzonych przez ludzi i zwierzęta. Toczą się mozolne, pracowite dni zwierząt według twardych praw surowej przyrody, nie znającej co litość na podobieństwo ludzi bez serca.

Jest to rewelacja w literaturze polskiej, najmilsza lektura dla młodych i starych, oraz konieczna literatura dla bibliotek szkolnych.

Pismo Marszałka Śmigłego-Rydza

skierowane do Horodenki.

Donosiliśmy o przekazaniu przez Komitet Budowy Pomnika Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Horodence na ręce Generalnego Inspektora Armii Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza kwoty 6.000 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

Obecnie otrzymaliśmy tekst podziękowania, jakie Marszałek Śmigły-Rydz nadesłał do Komitetu:

Zarząd Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego

w Horodence.

Dziękuję serdecznie Panom za przesłaną na moje ręce kwotę 6000 zł. z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej.

(—) **Śmigły-Rydz.**



Grupa obdarowanych dzieci bucikami i pieczywem przed posterunkiem policyjnym w Komarnie. Poza dziećmi widoczni: ks. kanonik Marian Czech, proboszcz w Komarnie; żona st. posterunkowego p. Daćkowa; przewodnicząca Koła „Rodziny Policyjnej" p. Olga Kalkusowa z Rudek; żona komendanta posterunku w Komarnie p. Markowa. Od lewej stoją: st. posterunkowy Adamuszek; przod. Marek; pkom. Kalkus; dr. Ferdynand Książek, kierownik Sądu w Komarnie; M. Harasymów, kierownik szkoły w Komarnie; mgr. Adolf Domiczek, sędzia grodzki w Komarnie i dwaj posterunkowi.

Nowy budżet gminy Chocimierz pod Tłumaczem.

Onegdaj odbyło się posiedzenie budżetowe rady gminnej gminy Chocimierz powiatu tłumackiego pod przewodnictwem wójta gminy p. Jana Syposza w obecności inspektora samorządowego p. Izydora Paradowskiego.

Uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1937/38, po stronie wydatków na ogólną sumę 21.570 zł. jak też po stronie dochodów na ogólną sumę 21.570 zł.

Jednocześnie uchwalono preliminarz świadczeń w naturze na budowę i konserwację dróg gminnych. Świadczeniami tymi obciążono zobowiązanych w wysokości 100 procent od podstawy wymiaru.

Ponadto uchwalono **preliminarz świadczeń w naturze na budowę budynków szkolnych.** Świadczeniami tymi obciążono dodatkowo zobowiązanych jedynie we właściwych obwodach szkolnych a to: w gromadzie Chocimierz i Jezierzany po 50 procent od podstawy wymiaru, zaś w gromadzie Pużniki 10 procent od podstawy wymiaru.

ROZDZIAŁ KONTYNGENTÓW BURACZANYCH.

W najbliższych dniach rozpoczną w całym kraju przy poszczególnych cukrowniach działalność powołane przez wojewodów komisje do podziału kontyngentów buraczanych na rok bieżący. W skład tych komisji mają wejść wszędzie delegaci dobrowolnych organizacyj drobnego rolnictwa.

Z życia Rodziny Policyjnej w Kałuszu.

Przewodnicząca Koła „Rodziny Policyjnej" w Kałuszu p. J. Stefflowa, przy współpracy pań, rozwinęła żywą inicjatywę około zorganizowania w bieżącym kwartale kilka imprez dochodowych, na cele niesienia pomocy biednym i opuszczonym dzieciom.

Rezultatem tego odbyła się piękna zabawa taneczna w Domu Ludowym w Podmichalu. Dzięki starannie urządzonej zabawie, wszyscy jej uczestnicy unieśli jak najlepsze wrażenie.

Podkreślić należy, że ten pierwszy wieczór zabawowy, zorganizowany wyłącznie staraniem Zarządu Koła, zadecydował o nie bywałym powodzeniu dalszych imprez, które odbyły się w Wojniłowie i w Kropiwniku ad Hołyń.

Wysoka miara, jaką Zarząd Koła do swoich imprez przykłada, jak też szlachetny ich cel, zasługuje w całej pełni na to, aby jak najszersze sfery miejscowej publiczności liczną frekwencją umożliwiły „Rodzinie Policyjnej" najwydatniejsze spełnienie jej doniosłych zadań społecznych.

WYSTAWA MALARSTWA W RZESZOWIE.

W lokalu Związku Popierania Wytwórczości Ziemi Rzeszowskiej odbywa się obecnie wystawa obrazów malarzy polskich, obejmująca ponad 50 obrazów najwybitniejszych malarzy, jak Axentowicz, Wyczółkowski, Wojciech Kossak, Rychter-Janowska, Rozwadowski, Wygrzywalski, Kamocki i inni. Wystawa cieszy się wielkim powodzeniem.

Opłatek w Tatarowie.

Z inicjatywy Związku Strzeleckiego i staraniem kierownictwa szkoły w Tatarowie odbył się w sali szkolnej w Tatarowie opłatek. Na miłą, dzięki kierowniczce szkoły p. **Buchingerowej,** pięknie przygotowaną uroczystość złożyły się przemówienia ks. katechety **Zatora,** który w gorących słowach przedstawił zebranej dziatwie szkolnej i Orlętom Związku Strzeleckiego znaczenie symboliczne opłatka i złożył życzenia pożytecznej i zbożnej pracy dla dobra Ojczyzny, szkoły i rodzin. Równocześnie nawiązał **ks. Zator** do rocznicy powstania styczniowego, podnosząc zasługi i znaczenie tego wiekopomnego czynu.

Imieniem Z. S. wygłosił przemówienie prezes Oddziału Z. S. **inż. Schwetz.**

Następnie dziatwa szkolna i Orlęta Z. S. wykonały przepiękny obrazek sceniczny pod ślicznie przybraną i oświetloną choinką i szopką, w którym zbierają się razem dawny rycerz Polski, żołnierz z roku 1831 z Olszynki Grochowskiej, legionista Marszałka Piłsudskiego, marynarz Polskiej Floty Wojennej, lotnik, rybak z Helu, górnik Śląski, kmiotek Krakowski i góral, celem złożenia wspólnie hołdu Bożej Dziecinie i zaznaczenia ciągłości wspólnej pracy dla Ojczyzny.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem kolend i spożyciem posiłku, przygotowanego dla wszystkich dzieci. Należy podkreślić zasługę kierowniczki szkoły zarazem członka Zarządu Z. S. w Tatarowie p. Buchingerowej, która, dysponując surowym materiałem wiejskiej dziatwy i tylko bardzo prymitywnymi środkami, potrafi zawsze znaleść czas i sposób na zorganizowanie i piękne wyreżyserowanie bardzo udatnych imprez, budzących podziw gości, pochodzących z poza Tatarowa.

Policja w Rudkach dla dzieci bezrobotnych.

„Rodzina Policyjna" w Rudkach w imprezie „Policja na Gwiazdkę bezrobotnym" urządziła w swej świetlicy dla dzieci bezrobotnych podwieczorek, połączony z produkcjami tanecznymi i deklamacjami. Udział w tym podwieczorku wzięły dzieci tak z samych Rudek, jak też z najbliższej okolicy.

Dzieci policyjne obdarowały swoich rówieśników praktycznymi podarunkami. Ogółem rozdano 43 par butów, względnie bucików i 6 płaszczyków, 8 osób obdzielono gotówką bez względu na narodowość i wyznanie. Niezależnie od podwieczorku „Dzieci dla dzieci" osobna delegacja „Rodziny Policyjnej" wyjechała w powiat i obdarowywała dzieci wiejskie butami, względnie bucikami.



Fragment z podwieczorku „Dzieci dla Dzieci" w świetlicy „Rodziny Policyjnej" w Rudkach. Poza grupą dzieci widzimy obok choinki pp.: przewodniczącą Koła „Rodziny Policyjnej" Olgę Kalkusową, sekretarza Wydziału powiatowego mgr. Tadeusza Manaczyńskiego, ks. dziekana Michała Wojtasia z Rudek, komendanta powiatowego pkom. Kalkusa, przewodniczącą Zw. Pracy Obyw. Kobiet sędzinę Marię Radwańską, wicestarostę mgr. Włodzimierza Dżugana oraz żony przodowników Pissową i Jakobiakową.

Nowe Koło Związku Rezerwistów w Brodach.



Po uciążliwym okresie przygotowawczym powstało **Koło Związku Rezerwistów w Brodach.**

Zarząd Koła jest następujący: prezes: Rudolf Wizimirski, mjr. rez., wiceprezes: Franciszek Dubas, sekretarz: Wacław Ostoja - Ulewski, skarbnik: Stanisław Łukaszewski, ref. op. spo.: dr. Józef Zawadzki, ref. wych. ob.: Bolesław Szuberlak, komendant Koła: Kazimierz Bienasiewicz pchor. rez.

Życie w Kole rozwija się bardzo dobrze. W przeciągu trzech tygodni Koło urządziło własną świetlicę. Rezerwiści odbywają już **ćwiczenia i słuchają wykładów.**

W niedzielę dnia 24 stycznia br. odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia świetlicy. Aktu poświęcenia dokonał ks. prof. **Malik.** Uroczystość zaszczycili obecnością pp.: starosta powiatowy dr.**Kaczkowski,** płk. **Jasiewicz,** mjr. **Jeżowski,** mjr. **Kamiński.** rotm. dypl. **Góra,** przedstawiciel Związku Strzeleckiego por. **Jaracz,** kierownik sądu dr. **Górniak,** wice-starosta mgr. **Hebanowski** i burmistrz miasta.

Goście powitał prezes Koła mjr. rez. Wizimirski. Przemawiali: ks. prof. **Malik,** pułk. **Jasiewicz, starosta dr. Kaczkowski** i inni.

Wyrażono nadzieję, że praca nie pójdzie na marne i złożono **serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju Koła.**

Uroczystość zakończono wspólną fotografią, którą reprodukujemy.

Plan oddłużenia miasta Stanisławowa.

Plan oddłużenia miasta Stanisławowa z d. 17 kwietnia 1936, ustalony przez Komisję oszczędnościowo - oddłużeniową dla Samorządu przy Urzędzie Wojewódzkim stanisławowskim odnośnie wierzytelności firm i osób prywatnych, wskutek wniesienia sprzeciwów przez wierzycieli, reprezentujących więcej niż czwartą część sumy wierzytelności, objętej planem umorzenia, **został rozpatrzony** przez Centralną Komisję po myśli art. 20 dekretu oddłużeniowego.

Centralna Komisja oszczędnościowo - oddłużeniowa dla samorządu przy Ministrze skarbu w Warszawie ustaliła **nowy plan oddłużenia miasta.**

Wedle wniosków biura Centralnej Komisji nowy plan oddłużenia reguluje pretensję Stoczni gdańskiej zgodnie z osiągniętym porozumieniem między Stocznią a Zarządem miejskim, **inne zaś pretensje rozkłada na 10-cio letnią spłatę przy pewnej redukcji kapitału i umorzenia zaległych odsetek,** za wyjątkiem jednak Akcyjnego Banku Hipotecznego, którego pretensja nie uległa redukcji, termin spłaty zaś wynosi 7 i pół lat.

Na posiedzeniu Centralnej Komisji Urząd Wojewódzki stanisławowski reprezentował naczelnik Wydziału samorządowego p. Piotr Typiak, Zarząd miejski zaś prezydent miasta p. dr. Zdzisław Stroński i radca p. St. Zawiatowski.

Z karnawału.

Raut Rodziny Urzędniczej.

W dniu 1. lutego br. urządziła „Rodzina Urzędnicza“ Okręg Lwowski (Koło Urzędników Administracji ogólnej) raut w salach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, pod wysokim protektoratem wojewody Władysława Beliny Prażmowskiego. Dochód z imprezy przeznaczono w części na cele „Pomocy Zimowej Bezrobotnym“, a w części na cele samopomocowe Stowarzyszenia.

Inicjatywa „Rodziny Urzędniczej“ **zasługuje na wyróżnienie**, zarówno ze względu na przeznaczenie dochodu, jak i niezwykle udatne zorganizowanie zabawy, która **umożliwiła nawiązanie towarzyskiego kontaktu warstw pracowniczych instytucyj państwowych i samorządowych z terenu całego Lwowa.** Wśród licznie zebranych gości zauważyliśmy reprezentantów władz, urzędów i instytucyj, świat towarzyski i obywatelstwo, członków Aeroklubu lwowskiego, szereg urzędników i młodzież akademicką.

Jawili się pp.: **wojewoda lwowski Belina-Prażmowski z małżonką, p. wicewojewodostwo Chmielewscy, dyr. Izby skarbowej Kucharscy, Stan. hr. Skarbkowie, wiceprezydent miasta Chajes, prezesostwo Pollakowie, dr. Koziccy, prezesostwo Moszorowie, wicewojewodzina Sochańska, dyr. Rudzki z Drohowyża, Zalescy, profesorowa Ostrowska, dr. Dobrzańscy, nacz. Kwaśniewscy, insp. Neumanowie, naczelnik Szkodziński, naczelnik Krzywoszyński, starostostwo Eckhardtowie, starosta Porembalski, inż. Welczerowie, radcostwo Kilianowie, inż. Nowicki, radca Dobrzański, radca Gergowicz, dr. Bechmetiukowie, radca Bodnar, inż. Miczyńscy, sekretarz Skubiejski, dyr. Giżyński, dr. Bańkowscy, wicestarostostwo Dembowscy, inżynierowa Szczurkiewiczowa, dr. Kintzi, dr. Kurzejowie, dr. Ćwiklińscy i w. i.**

Wzorowej organizacji zabawy, a przede wszystkim pani wojewodzinie Anastazji Belina-Prażmowskiej, która przez kilka tygodni niezmordowanie montowała tę imprezę — należą się słowa najwyższego uznania i podziękowania. W granicach umiaru utrzymany program rautowy, pozostawiał chętnym dość czasu na oddanie się przyjemnościom tańca. **Zabawę umilały liczne niespodzianki w postaci loterii i nagród dla szczęśliwych, kotyliona przy reflektorach, kiosku z żywymi kwiatami i t. d.** O dobrym i tanim bufecie długo wspominać będą życzliwie „miłośnicy dobrej kuchni“. Przy dźwiękach doborowej orkiestry, w mieniących się światłach barwnych reflektorów **bawiła się pracująca rzesza do białego rana, zapominając o troskach dnia codziennego.**

Podkreślić należy, że jak z jednej strony do powodzenia imprezy przyczyniła się aktywność Stow. „Rodzina Urzędnicza“, tak z drugiej strony impreza ta udała się dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się **Dyrekcji Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego,** która z uwagi na cel oddała do dyspozycji zupełnie bezpłatnie swoją wielką i piękną salę posiedzeniową i kilka innych sal bocznych, jak również **kupiectwa lwowskiego,** które ofiarowało szereg cennych premij i fantów. Oglądaliśmy cenne okazy firm: Ruckera, Baczewskiego, Starcka (kwiaty) z ulicy Batorego, Teliczkowej, Bohosiewicza, Höflingera, Chrzanowskiego, Schora i wielu innych.

Ogólną uwagę zwracał kosztowny dar artysty malarza Gościńskiego, referendarza w Urzędzie Wojewódzkim.

Całkowity dochód z premij w kwocie 146 zł. przekazano na „Pomoc Zimową“ niezależnie od części, jaka przypadnie na ten cel z całej imprezy.

Stroną taneczną imprezy zajmował się bardzo ofiarnie i wprawnie inż. **Stefan Miczyński,** który dołożył wiele starań, aby zabawa karnawałowa posiadała odpowiednie tempo i wdzięk. Efektowne ewolucje taneczne wykonali z grzeczności p. Burka z panią Emilią Rogoyską.

Raut „Rodziny Urzędniczej“ wykazał, że bawić się wesoło i beztrosko — mogą nie tylko ludzie zamożni, ale i szara brać urzędnicza, której **kilka godzin oderwania od trosk daje odporność i siłę do dalszej żmudnej pracy i poza tym przysparza dochodu szlachetnemu celowi.** Życzyć-by należało, aby takich imprez było jak najwięcej.

Zofia Gluzińska.

ANASTAZJA BELINA PRAŻMOWSKA
Małżonka Wojewody lwowskiego, Przewodnicząca Zarządu głównego „Rodziny Urzędniczej“.

HURTOWNIA KÓŁKA ROLNICZEGO W BORSZCZOWIE.

W Borszczowie powstała hurtownia Kółka Rolniczego o zasięgu powiatowym, co zostało powitane bardzo przychylnie ze strony społeczeństwa. Hurtownia prowadzi sprzedaż detaliczną dla miasta i zaopatruje wszystkie sklepy Kółek Rolniczych w powiecie, które w ostatnim roku wzrosły z 6 na 22.

Dekorowanie zasłużonych
w starostwie tarnopolskim.

W Tarnopolu odbyło się w gabinecie starosty p. Malickiego uroczyste dekorowanie Złotym Krzyżem Zasługi księdza Malinowskiego, proboszcza rzym. kat. parafii w Bucniowie i Brązowym Krzyżem Zasługi sołtysa gromady Bucniów p. Kluwaka. Odznaczenia otrzymali od p. Premiera gen. Składkowskiego za zasługi, położone w pracy dla Kresów wschodnich, której wyniki w formie budowanej w ciężkich warunkach szkoły i kaplicy miał możność p. Premier stwierdzić naocznie w czasie swej bytności w powiecie tarnopolskim.

Odznaczonych udekorował starosta p. Malicki w obecności inspektora szkolnego p. Błońskiego i urzędników Starostwa.

Ks. Malinowski, dziękując za odznaczenie, złożył p. Staroście oświadczenie, że odznaczenie to będzie miało dla niego charakter bodźca do dalszej pracy. Równocześnie ks. Malinowski złożył na ręce starosty Malickiego 4 obligacje Pożyczki Inwestycyjnej w kwocie 250 zł. z przeznaczeniem na F. O. N. (100 zł.) na Fundusz budowy kościołów (50 zł.), na Pomoc Zimową (50 zł.) oraz 50 zł. według uznania p. Starosty.

Minister sprawiedliwości Grabowski
we Lwowie.

We Lwowie bawił ostatnio minister sprawiedliwości dr. Witold Grabowski. Ministrowi towarzyszył w podróży dyrektor Biura personalnego p. Siewierski. Na dworcu kolejowym we Lwowie powitali p. Ministra pp.: prezes Sądu Apelacyjnego Zbrowski, wiceprezes Sądu Apelacyjnego Ojak, prezes Sądu Okręgowego Haninczak, prokurator Sądu Apelacyjnego Dębicki, prokurator Sądu Okręgowego dr. Chirowski, oraz przedstawiciele lwowskiego Oddziału Związku Sędziów i Prokuratorów; wiceprezes Sądu Okręgowego Malicki i sędzia apelacyjny dr. Laniewski.

P. Minister dokonał lustracji Sądu Apelacyjnego, a także spędził kilka godzin na terenie jednego z lwowskich pułków kawalerii, w którym p. Minister jako oficer odbył w swoim czasie kampanię wojenną.

W związku z pogłoskami, jakoby na terenie Małopolski wschodniej miały zajść zmiany personalne na kierowniczych stanowiskach w sądownictwie Agencja **„Wschód“** informuje, że **pogłoski te nie mają uzasadnienia.**

Po trzydniowym pobycie we Lwowie p. Minister dr. Grabowski opuścił Lwów. Na dworcu kolejowym żegnali p. Ministra pp.: wojewoda lwowski Belina Prażmowski, prezes Sądu Apelacyjnego Zbrowski, prokurator Sądu Apelacyjnego Dębicki, wiceprezesi Sądu Apelacyjnego: Ojak, Gerstman, Zubrzycki i Żarski, prokurator Sądu okręgowego dr. Chirowski, wiceprezes Sądu okręgowego Haninczak, prezydium Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów pp. Malicki i dr. Laniewski, liczni przedstawiciele prokuratury, sądownictwa i starosta grodzki p. Porembalski.

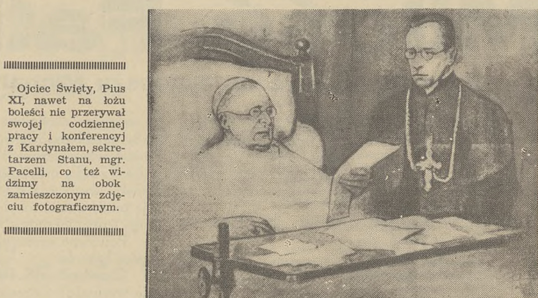


Dr. WITOLD GRABOWSKI
Minister Sprawiedliwości.

KAWIARNIA DLA BEZROBOTNYCH.

Akcja opieki nad bezrobotnymi we Lwowie wzbogaciła się obecnie o nową pożyteczną placówkę. Jest nią kawiarnia dla bezrobotnych w lokalu miejskim przy ul. św. Zofii 1, prowadzona przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, a finansowana przez Pomoc Zimową. W kawiarni tej w pierwszym dniu wydano nie mniej, jak 260 porcyj. Ten liczny napływ bezrobotnych już w pierwszym dniu istnienia kawiarni dowodzi, jak bardzo potrzebną jest ta placówka, w której każdy zziębnięty i głodny może się ogrzać i dostać zupełnie bezpłatnie garnuszek gorącej kawy z kromką chleba.

Ojciec Święty, Pius XI, nawet na łożu boleści nie przerywał swojej codziennej pracy i konferencyj z Kardynałem, sekretarzem Stanu, mgr. Pacelli, co też widzimy na obok zamieszczonym zdjęciu fotograficznym.



Powiat lwowski
w akcji pomocy zimowej.

Powiat lwowski podzielony jest na 17 komitetów lokalnych (gminnych i miejskich), z których 10 jest aktywnych, dożywiających bezrobotnych, inne zaś bierne, ograniczające swoje zadanie tylko do akcji zbiórkowej. **W grudniu 1936 r. korzystało z pomocy zimowej ogółem 790 rodzin,** otrzymując chleb albo mąkę, słoninę i opał, zaś w okresie świąt również pieczywo świąteczne, cukier i t. p.

Niezależnie od tego Komitet **obdzielił dziatwę szkolną bezrobotną odzieżą i obuwiem, a to rozdano 318 par bucików i 300 odzieży, względnie płaszczów, oraz bieliznę. Nadto w okresie tym dożywiano około 1000 dzieci szkolnych,** co trwa dalej, przybierając na nasileniu.

W styczniu pomocą zimową objętych było już do 1000 rodzin.

O ile chodzi o źródła dochodowe, w ciągłym napięciu utrzymuje się akcję zbiórki zboża i drzewa opałowego oraz dochody z opłat od lokali, przemysłu, handlu i uposażeń.

Należy podnieść z uznaniem piękny wynik zbiórki Policji Państwowej powiatu lwowskiego, która przyniosła **kwotę 3.055 zł. 54 gr.** Z imprez na uwagę zasługuje urządzona w grudniu impreza Pow. Komitetu p. t. „Wieczór Ludowy“, która przyniosła **czystego dochodu 470 zł.** W obrębie powiatu dochody z imprez rozmaitych stowarzyszeń i organizacyj bywają również przeznaczane na ten cel.

Powiatowy Komitet poczuwa się do miłego obowiązku **złożenia podziękowania wszystkim, którzy do prowadzenia akcji pomocy zimowej przyczyniają się tak darami w naturze i gotówce, jak i pracą.**

W szczególności w tej drodze składa Komitet serdeczne podziękowanie **Pani Wojewodzinie Anastazji Belina - Prażmowskiej,** za przyjęcie protektoratu nad imprezą „Wieczór Ludowy“, dalej **Policji Państwowej** za powyższą zbiórkę, **Ziemiaństwu, Duchowieństwu, Nauczycielstwu i Organizacjom społecznym** za propagowanie akcji w powiecie, oraz **Lwowskiemu Kupiectwu** za poparcie czynnie imprezy Powiatowego Komitetu, co w szczególności przyczyniło się do jej powodzenia.

Za Komitet:

Przewodniczący:
dr. Stefan Iszkowski.

Podziękowanie.

Powiatowy Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym we Lwowie wysłał następujące pismo:

Do Pana komisarza Józefa **Rejmana,**
powiatowego komendanta Policji Państwowej
we Lwowie.

Powiatowy Obywatelski Komitet Z. P. B. na swym posiedzeniu w dniu 26 stycznia br. postanowił wyrazić **Panu Powiatowemu Komendantowi P. P. Komisarzowi Józefowi Rejmanowi i wszystkim podwładnym organom P. P. serdeczne podziękowanie za podjęty trud** w uzyskaniu dochodu na pomoc zimową, uwieńczony tak pięknym rezultatem w kwocie 3.055 zł. 54 gr.

Przewodniczący Wydz. Wyk.:
Czesław Eckhardt.
Przewodniczący Komitetu:
Dr. St. Iszkowski.

Zjazd gniazd szlacheckich
ziemi stanisławowskiej.

W dniach 1 i 2 bm. staraniem Związku Okręgowego T. S. L. w Stanisławowie odbył się zjazd delegatów gniazd szlacheckich Ziemi stanisławowskiej.

Dnia 1 bm. uczestnicy zjazdu wzięli udział w nabożeństwie. Po południu zaś odbył się opłatek w salach Kasyna podoficerskiego. W uroczystości opłatka wziął udział wojewoda gen. **Pasławski,** gen. **Łukoski,** sen. **Pulnarowicz,** prezydent **dr. Stroński,** oraz cały zarząd Okr. T. S. L. jako inicjator zjazdu. W czasie opłatka wygłoszono szereg przemówień, w których podkreślono **historyczne i aktualne znaczenie szlachty polskiej.** Uroczystość opłatka przeciągnęła się w miłym nastroju do późnych godzin.

Dnia 2 bm. po uroczystym nabożeństwie w kościele „Ave Maria“, odbyły się w Kasynie oficerskim obrady zjazdu, które zagaił sędzia **Weiss,** podkreślając historyczne stanowisko szlachty w dawnej Rzeczpospolitej.

Następnie mjr. **Wróblewski** zreferował statut związku, który został przyjęty. W trakcie ożywionej dyskusji poruszono sprawę mającego powstać **muzeum szlacheckiego, bursy dla dzieci szlachty i stypendiów,** oraz kwestię **używania herbów szlacheckich na pieczęciach gminnych.** Po wyborze zarządu **Związku Szlachty Polskiej Ziemi stanisławowskiej** zjazd został zamknięty.



Zdjęcie powyższe przedstawia moment rozdawania podarków noworocznych w Stanisławowie na Posterunku Policyjnym Belweder, przez p. komendantową inspektorową Irenę Konopkową i p. komisarzową Teresę Kubarską, przy udziale duchowieństwa i przedstawicieli organizacyj społecznych, pomiędzy biedne dzieci, dożywiane na tym Posterunku.

Miłość Fatiny.

2) Powieść egzotyczna Tadeusza Michała Nittmana.

Stefi, Polak, były podporucznik strzelców konnych austriackich, stacjonowany w czasie wojny światowej w Serbii a następnie oficer polskiej armii w służbie dyplomatycznej w Jugosławii, spotkał się w Dubrowniku ze swoim dobrym przyjacielem z czasów wojny, Igorem Begovicem, Kroatem, byłym porucznikiem fregaty austriackiej na pokładzie statku „Książę Eugeniusz“ a obecnie pilotem - marynarzem państwa jugosłowiańskiego. Obaj przyjaciele siedzieli w upalny dzień na terasie willi Igora, z której roztaczał się piękny widok na Morze Adriatyckie. W rozmowie przypominali sobie oni różne epizody wojenne, w czasie czego Igor zażądał od swego przyjaciela, aby opowiedział mu swój romans turecki z Sarajewo, co mu już kilkakrotnie obiecywał. Stefi rozpoczął swoje opowiadanie tym, że stał kwaterą w małym miasteczku na północy Bośni, skąd przeniesiono go do Sarajewo, gdzie w dziejowym splocie pomieszały się najrozmaitsze narody a nawet religie.

— W istocie. A każda z tych narodowości zachowała mniej lub więcej, rodzinne, swoiste cechy. Moją romantyczną — jak zawsze twierdzisz — wyobraźnię, pociągali najbardziej Turcy, z ich strzelistą architekturą minaretów, wiarą w Allacha, no i rytualnymi ograniczeniami w stosunku do kobiet.

Szczególniej drażniły mnie te malowane twarzyczki, zakryte woalem. Wyobrażałem sobie zawsze, Bóg wie, jakie piękności pod tym kwefem. Zupełnie, jak na reducie, zaciekawia, przyznasz, taka maska...

— Ha — ha — zaśmiał się krótko mój towarzysz — obserwowałem to u wszystkich przybyszów z Zachodu, wkraczających na Wschód. Chorobliwa ciekawość rzeczy zakrytych dla oka.

— Masz rację. Interesowało mnie to tym bardziej, że był to owoc zakazany nie tylko przez Proroka — ten był mi mniej groźnym — ale i przez ciągłe rozkazy wojskowe, przychodzące z góry, od sfer rządzących podówczas tym krajem. Wygrywano wtedy bowiem, jak wiesz, Turków przeciwko Serbom...

— ...W myśl starej zasady Habsburgów: Divide et impera!

— Ogłaszano nam nieraz w dziennych rozkazach kary, czekające tych, którzy śmieli podnieść oczy, czy gorzej nawet, rękę, na muzułmańskie świętości: doniesienie do gubernatora, sąd wojenny, degradacja...

Byłem wtedy jeszcze bardzo młody. Wojna jedynie robiła mnie starszym.

Kusiło, korciło mnie...

A do tego jeszcze te zalotne spojrzenia świecących oczu z za gęstej zasłony...

Koniec końców, jednej nocy uległem pokusie.

— I naturalnie, zawiodłeś się! Niewiasta była stara i brzydka, jak tylko podeszłe Turczynki brzydkie być umieją...

— Mylisz się! W tym wypadku było inaczej...

Ale nie chcę psuć kolejności gawędy i opowiadać będę dalej w chronologicznym porządku:

Mieszkałem na zielenią pokrytym zboczu góry, wśród sadów śliwkowych, na szczycie wznosiły się ruiny zburzonej ongi warowni, dumne starością wieków, pokrywającą zmurszałe głazy.

Miałem nie wielki pokoik, wychodzący na werandę, skrytą w dzikim winie, podpartą zielonymi słupkami, na których wisiały wianki kukurydzy. Zwykłem był tam siadywać w godzinach przed wieczornych.

Tuż obok wiła się serpentyną zapylona droga, dalej meczet kłuł niebo smukłą wieżyczką w maurytańskim stylu, stojąc niejako na straży tureckiej dzielnicy miasteczka.

Otóż zauważyłem po jakimś czasie, że drogą pod mym domkiem przechodzą zwykle o jednej porze dwie kobiety w zawojach.

Sądząc po obuwiu — jedynym znaku rozpoznawczym pod tym względem — jedna musiała być młodsza od drugiej, jakby starszej o wiele opiekunki, pewnie takiej „damy do towarzystwa“, jak to w zwyczaju.

I spostrzegłem dalej, że owa młoda muzułmanka, gdy sądziła, że nie patrzę na nie, lubiała ciekawie zaglądać między liście dzikiego wina, wskazując mnie oczyma swej towarzyszce. Gdy odwracałem się ku nim — przyśpieszały kroku.

Aż raz, wychodząc od pułkownika, z za rogu ulicy, spotkałem je niespodzianie na wąskim drewnianym chodniku. Przystanęły na moment, jakby zaambarasowane. Na gościńcu było błoto. Powodowany podświadomą galanterią, wlazłem w nie i z ręką przy czapce przepuściłem muzułmańskie damy tuż koło mnie. Młodsza, szybko idąc przed siebie, schyliła głowę, tak, że tamta druga ledwo jej mogła nadążyć.

Powtórne spotkanie zdarzyło mi się w jednym z bazarów...

Chciałem wejść, by kupić owoców. Ktoś właśnie wychodził. Cofnąłem się; były to moje Turczynki. Ukłoniłem się ponownie i to raczej bezwiednie, ale przez tą jedną krótką chwilę spotkały się po raz pierwszy oczy nasze; coś, jak dwa węgle, jarzące się poza czarną, gęstą koronką, jak bezdno tajnych odmętów — uderzyło w me źrenice. Uczułem ten wzrok aż gdzieś w krzyżach i drgnąłem cały, jakby pod wpływem elektrycznego prądu.

Za moment już ich nie było.

IV.

Następnego dnia, na żądanie mego dowódcy, przeprowadziłem się do sztabu pułku, z żalem żegnając mój maleńki, zielony domek pod moszeą.

Ale trudno — rozkaz był wyraźny! Pełniłem wtedy funkcję pułkowego adiutanta i służba moja nakazywała mi być w pobliżu telefonu i warty głównej.

Czasy były naogół niespokojne. Z Rosji wracały szeroką falą setki byłych jeńców, materiał zbolszewizowany do cna.

Nędznych i wygłodniałych zamykano na długą kwarantannę w obozach warownych, otaczano lasem bagnetów i kolczastych drutów.

Po górach hulali „komitadzi“ i t. zw. zielone bandy dezerterów. W kraju był głód i przednówek. Tajne komitety serbskie ryły pod ziemią, w powietrzu czuć było rewolucję.

Nasz garnizon trwał w ciągłym pogotowiu, pilnowaliśmy zwłaszcza linii kolejowej.

Zresztą przypuszczam, że pamiętasz jeszcze te czasy?!

Na porządku dziennym były egzekucje sądów doraźnych.

Z powodu jednej takiej egzekucji, gdym oświadczył pułkownikowi memu, że nie jestem posiepakiem, tylko oficerem liniowym, ściągnąłem na siebie gniew szefa, wskutek czego dostałem rozkaz natychmiastowego wyjazdu do Sarajewo, na nowy posterunek służbowy — za karę!

Naogół byłem lubiany wśród kolegów, a powód mojej dymisji z dotychczasowego stanowiska znany był powszechnie. Krok mój tedy zyskał ogólną aprobatę, bo nawet najzawziętsi Niemcy dość mieli tej policyjnej służby. Toteż żegnano mnie gwarnie i serdecznie. Korpus oficerski po oficjalnej kolacji przeniósł się ze mną do winiarni starego Milana na mniej oficjalne pijaństwo i tam zaczęła się dopiero prawdziwa zabawa. Została jedynie młodzież; golowąse poruczniki, dwu młodych rotmistrzów i jakiś nie śmiały kadecik.

Pociąg mój odchodził dopiero nad ranem. Rzeczy moje z ordynansem i wierną klaczą Frygą, załadowane już w bydlęcym wagonie, czekały na stacji. A stacja ta — tuż obok za rzeczką.

Piliśmy starym, greckim winem, takim, co to bardzo idzie do głowy, wzajemne nasze zdrowia, po tym naszych kochanek, bliższych i dalszych, wreszcie naszych koni wierzchowych, coraz to nowe do picia wynajdując okazje.

Nastrój był więcej, niż wesoły. Mimo to było mi trochę głupio i nieswojo rozstawać się z znanymi twarzami i tą górską mieściną, z którą zżyłem się już po trochę. Z drugiej jednak strony cieszyła mnie perspektywa poznania nowych okolic, nowych ludzi. Żyłka włóczęgi, której hołdowałem od wczesnych lat chłopięcych, brała górę. Czułem, że cygańska wędrówka moja zaczyna się na nowo.

W pewnej chwili, rotmistrz Waradic, pół-Węgier, pół-Serb, począł szablą tłuc szklanki, dając tym ujście swemu madziarskiemu temperamentowi.

Mile to zajęcie przerwał mu na szczęście sygnał kolejowy, dzwoniący z oddali na przyjazd pociągu.

Ktoś wstał, ktoś zawołał: Czas już! Ktoś płaszcz z pośpiechem naciągał. Hurmem wysypaliśmy się na ulicę i ławą ruszyliśmy do dworca.



JADWIGA WAJSÓWNA
została po raz trzeci laureatką Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, nadawanej co rocznie za najlepszy wyczyn polskiego sportowca.

Ale z chodzeniem — pokazało się, że jest gorzej. Ten i ów został po drodze. Mnie dwóch bliższych i trzeźwiejszych kamratów prowadziło pod rękę.

Ostatni raz obróciłem się i spojrzałem na uśpione miasteczko.

— Nie zobaczę jej już więcej! — przeleciało mi mętnie przez głowę.

Mała tylko grupka dotarła pod budynek stacyjny. Wprowadzili mnie na mroczny peron, jedną naftową lampą tylko oświetlony i tu, wyściskawszy, pozostawili opiece ordynansa mego, Turka, Achmeda-Beja, towarzysza bałkańskich przygód, który zwabiony hałasem naszego pożegnania, czujny i bezwzględnie mi oddany, zjawił się, jak cień, koło mnie.

Gdy tamci już odeszli, zwróciłem się, dość niepewnie zresztą, do jakiegoś kolejarza z zapytaniem o mój pociąg.

— O! Kurier z Bośniackiego Brodu ma 40 minut opóźnienia! — brzmiała odpowiedź.

— A te sygnały?

— To na pociąg ciężarowy, który wobec tego puszczamy przodem!

Na takie „dictum“ — nie było innej rady, jak poczekać.

Achmeda musiałem co rychlej wysłać do tęsknie za swą stajnią rżącej Frygi, którą właśnie przetaczano wraz z jej wagonem do stojącego garnitury towarowego.

Zostałem więc sam...

Oparty o żelazną balustradę, stałem pod kopcącą latarnią i zapatrzyłem się na migające w dali semafory i zwrotnice.

Czarne glisty szyn lśniły w wilgotnych ciemnościach, przeraźliwe gwizdki przecinały otchłań cichej nocy, iskry z szybującej lokomotywy dziurawiły granat nieba. To pociąg szykował się do odjazdu.

Nagle — wszystko widać było już gotowe. Jękła sygnałowa trąbka, maszyna drgnęła, zaskowyczała łańcuchami i ziejąc kłębami pary, astmatycznie powlokła się przed siebie, termosząc buforami wagonów.

Towarówka czas jakiś jeszcze dygotała kołami po szynach, sapała — coraz bardziej odległa, aż wreszcie echo, odzywające się od gór, świadczyło jeszcze tylko o jej istnieniu.

Achmed — moje rzeczy — mój koń — przepadły gdzieś w nieskończoności ciemnego szlaku szyn. Ucichło wszystko. Kolejarze z latarkami — żywe i migające punkciki — zeszli z torów i wsiąknęli w stacyjkę.

Mrugały tylko gwiazdy i semafory, złośliwie, kusząco.

Szumiała gdzieś wiosna i rzeka daleko, podstępnie.

Zapadłem w pół-sen, w objęciach drewnianego słupa latarni.

Trwać to pewnie musiało dobrą chwilę.

Nagle drgnąłem, przywołany jakby do życia skrzypieniem żwiru i brzękiem słów francuskich — Régardez, ma chère — notre petit lieutenant!

Odwróciłem szybko głowę i ujrzałem...

...Tuż blisko mnie przechodziły moje znajome — ona, ta turecka dama o palących oczach, której poświęciłem ostatnie spojrzenie i ostatnią przytomną myśl, żegnając się z tą górską osadą. Są już bliziutko mnie. Bliziuteńko... Może też gdzieś jadą w świat, pewnie nawet tym samym pociągiem?

Ciąg dalszy nastąpi.

Dobroczynna akcja Rodziny Wojskowej

w osiedlu bezdomnych pod Lwowem.

W pamięci Lwowian nie zatarło się jeszcze wielkie wrażenie, jakie zimy ubiegłej uczyniła w mieście rewelacja **znanej działaczki społecznej i radnej miejskiej p. pułk. Müllerowej**, że wśród nas, dziesiątki rodzin żyje w norach ziemnych, w cegielniach i in. Interpelacja ta na Radzie miejskiej była dobroczynną iskrą, która wznieciła tak u władz miejskich, jak i wśród ogółu społeczeństwa wielki płomień czynu, popłynęły tak hojne ofiary, że można było nie tylko zaopatrzyć tysiące nędzarzy doraźnie w odzież i strawę, ale wybudować, na ofiarowanych przez Gminę na ten cel gruntach na Hołosku, stałe pomieszczenia dla dziesiątek rodzin bezdomnych. Był to zaiste wspaniały odruch naszego społeczeństwa. To też zapewne wzbudzi wśród ogółu żywe zainteresowanie pytanie, jak wygląda w swej realizacji to zbiorowe dzieło humanitarności Lwowa.

Ponieważ opiekę społeczną nad osiedlem na Hołosku objęła „Rodzina Wojskowa", przeto **reprezentantka redakcji WSCHÓD zwróciła się do p. pułkownikowej Müllerowej, która obok przewodniczącej „Rodziny Wojskowej" p. gen. Popowiczowej jest nadal duszą całej akcji z prośbą o umożliwienie jej przyglądnięcia się z bliska życiu osiedla.**

Dostajemy się tam w porze południowej, po świeżo wybudowanej drodze i już na pierwszy rzut oka stwierdzamy z uznaniem, że nie są to bynajmniej prowizoryczne baraki, lecz porządnie zbudowane i znajdujące się w najlepszych warunkach higienicznych, parterowe domy. Osiedle składa się na ogół z pięciu domów, z tego czterech mieszkalnych. Dwa domy mieszkalne mają po 8 izb, drugie dwa po 9 izb. Większe rodziny mają dla siebie jedną izbę, po dwie mniejsze rodziny pomieszczono w jednej wspólnej izbie.

Ogółem zamieszkuje osiedle ponad 300 osób.

Piąty budynek jest przeznaczony na cele ochroniarskie i świetlicowe. Obecnie funkcjonuje tam nader sprawnie **Ochronka dla dzieci** z osiedla w wieku przedszkolnym od lat 3 do 7-miu. „Rodzina Wojskowa", która pokrywa wszystkie koszta administracyjne, dożywiania i odziewania dzieci, jako też dostarczania im pomocy naukowych, zabawek i t. p. może być zaiste dumna ze swego dzieła.

Zastajemy dziatwę przy obiedzie. Zdrowy wygląd, dobre apetyty, schludne ciepłe ubranie, jednakowe dla wszystkich fartuszki i pantofle, porządnie utrzymane główki, świadczą najlepiej o troskliwości i hojności opiekunek. P. pułkownikowej Müllerowej, która z iście **macierzyńską troskliwością** dba o wszystkie potrzeby osiedla, dzielnie sekunduje w tej pracy kwalifikowana siła ochroniarska p. Eleonora Ćwikówna, która mieszkając stale w osiedlu, kieruje stroną gospodarczą ochronki, a nadto roztacza także życzliwą opiekę, służy radą i pomocą, całemu osiedlu.

Dziatwa pozostaje w dziecińcu od 9 do 3-ej po południu. Otrzymuje tam dwurazowy posiłek, a mianowicie obfite śniadanie, a następnie obiad z dwóch dań, na który składa się posilna zupa, mięso, jarzyny, surówki i t. p. Pod okiem troskliwej opiekunki dziatwa bawi się i nabiera pierwszych wiadomości, dzięki dostarczanym przez panie z „Rodziny Wojskowej" zabawkom, klockom, liczydłom i t. p.

Zaznaczyć należy jednak, że opieka „Rodziny Wojskowej" nie ogranicza się tylko do najmłodszych dzieci. **Osiedle otrzymuje nadto w sporych ilościach gotowane jedzenie z wojska**, które rozdaje się starszym dzieciom, a w miarę możności i rodzicom. Dzięki zapobiegliwości i staraniom p. Müllerowej zaopatruje się także mieszkańców osiedla w sprzęty, odzież i wszelką potrzebną pomoc.

„Rodzina Wojskowa" w dalszej rozbudowie swej pracy dla osiedla **projektuje otwarcie w najbliższym czasie świetlicy dla starszych z odczytami i rozrywkami, zaś w sezonie letnim utworzenie półkolonii.**

Rezultaty pomocy materialnej i wpływu moralnego pań z „Rodziny Wojskowej" dają się już obecnie zauważyć. Wśród tych ludzi, nie dawno bezdomnych, obudziły się znowu dążenia kulturalne tak pod względem zachowania się mieszkańców, jak i dbałości o czystość i higienę, wiara w życie, zaufanie i wdzięczność dla społeczeństwa, które pośpieszyło im z pomocą.

Uruchomienie tartaków.

W Dolinie uruchomiony został tartak parowy firmy Popper, w którym zatrudnionych zostało 38 ludzi.

Firma „Silvinia" w Wygodzie, powiat Dolina, uruchomiła swój tartak parowy i przyjęła do pracy 200 robotników. Robotnicy rekrutują się przeważnie z małorolnych i bezrolnych z okolicznych wiosek.

Zarząd Tartaku Państwowego w Wygodzie, pow. Dolina, uruchomił Tartak parowy i przyjął do pracy 290 robotników.

W Mikuliczynie został uruchomiony Tartak Państwowy na dwie zmiany. W związku z tym otrzymało pracę 160 bezrobotnych.

Nowy poseł Polski w Tokio.



TADEUSZ ROMER.

Rząd japoński udzielił agrement posłowi Tadeuszowi Romerowi, dotychczasowemu posłowi Rzeczpospolitej Polskiej w Lizbonie.

Wieczór legionowo - strzelecki w Tarnopolu.

Dnia 1 bm. w salach reprezentacyjnych Rady Miejskiej m. Tarnopola odbył się wieczór karnawałowy legionowo - strzelecki pod protektoratem wojewody dr. Alfreda Biłyka i płk. dypl. Gustawa Paszkiewicza.

Wieczór zgromadził szereg osób z pośród społeczeństwa tarnopolskiego, wśród których m. in. byli obecni: wojewoda dr. A. Biłyk z małżonką, płk. dypl. G. Paszkiewicz, naczelnik E. Bielecki, prezydent miasta St. Widacki, płk. dr. Polniaszek z małżonką, członkowie zarządu Okręgu Związku Legionistów Polskich i Podokręgu Z. S. i in.

Przy dźwiękach dwóch orkiestr zebrani bawili się ochoczo do późnej nocy, wynosząc jak najsympatyczniejsze wrażenia z wieczoru.

Całkowity dochód przeznaczono na rzecz świetlicy Związku Strzeleckiego.

„Opłatek" w Nadwórnej.

Parafialna Akcja Katolicka w Nadwórnej, pod energicznym kierownictwem ks. proboszcza J. Smacznioka, urządziła „Opłatek" dla najbiedniejszych w mieście. Wspólną biesiadę zaszczycił swoją obecnością starosta powiatowy p. Stefan Wolski, oraz liczne grono przedstawicieli urzędów, związków i stowarzyszeń.

Rezerwiści i osadnicy

powiatu zborowskiego.



Grupa uczestników otwarcia świetlicy Koła Związku Rezerwistów w Zborowie, z starostą p. Kocółem, ks. dziekanem Zawadeckim, wicestarostą Gawlikowskim i in. po środku.

We wtorek dnia 26 stycznia 1937 r. — odbył się w salach Tow. Gimn. „Sokół" w Zborowie **tradycyjny opłatek**. W ładnie przybranej i ogrzanej sali przy choince i stole zastawionym, zebrali się licznie członkowie Związku Rezerwistów i Związku Osadników ze swymi zarządami na czele, oraz delegaci innych miejscowych organizacyj, aby zadość uczynić starodawnemu obyczajowi.

O godz. 18.30 przybył starosta powiatowy p. Kocół Alfred, z wicestarostą mgr. Gawlikowskim Adamem i powiat. komendantem P. W. i W. F. kpt. Stafiejem Janem. Powiatowy komendant Z. R. Zajączkowski Tadeusz ppor. rez., złożył raport staroście, w czasie którego orkiestra zagrała „Pierwszą Brygadę". Prezes powiatowy Ignatowicz Stanisław powitał wszystkich zebranych, prosząc obecnego ks. Zawadeckiego Michała, dziekana zborowskiego, o poświęcenie opłatka. Ks. dziekan Zawadecki w dłuższym przemówieniu podkreślił znaczenie uroczystości, po czym starosta wraz z ks. dziekanem przełamali się opłatkiem z obecnymi.

W czasie opłatka przemawiali starosta p. Kocół, który w słowach pełnych uznania dla Związku Rezerwistów wyjaśnił członkom innych organizacyj znaczenie Związku Rezerwistów na Kresach wschodnich, jak również podkreślił łączność zadań Związku Osadników ze Związkiem Rezerwistów na polu gospodarczym i wychowawczym, życząc im dalszej owocnej pracy dla dobra Rzeczpospolitej i społeczeństwa. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Rzeczpospolitej, Prezydenta i Wodza Naczelnego.

W imieniu Związku Osadników przemówił jego prezes Bobrowski Aleksander, radca Izby Rolniczej we Lwowie.

Ze strony rezerwistów przemówił p. Łozicki Józef plut. rez. sołtys gromady w Presowcach, który, dziękując władzom za okazywane tak dla rezerwistów, jak i dla osadników polskich przychylne stanowisko, wzniósł okrzyk na cześć starosty, ks. dziekana i władzy powiatowej Z. R.

Następnie przemówił pow. kom. Federacji P. Z. O. O. i Z. R. Zajączkowski Tadeusz, ppor. rez., dziękując staroście za słowa uznania w pracy, skierowane pod adresem Z. R. i jego zarządu, jak również ks. dziekanowi, który podkreślił chrześcijański charakter organizacji, idący w parze z wyszkoleniem wojskowym. Dziękując równocześnie za przybycie wszystkim gościom i sympatykom Z. R., życząc instruktorom, oficerom i podchorążym oraz wzywając rezerwistów do starannego szkolenia się w rzeczach wojskowych i sprawności fizycznej, by w razie, gdy Wódz Naczelny wezwie pod broń, dzielnie stanąć mogli w szeregach Ojczyzny. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć Rzeczpospolitej, Dostojników państwa i Władz Zw. Rez.

Prezes powiatowy Ignatowicz Stanisław, przemawiał podobnie, jak komendant pow. z uwzględnieniem opisu rozwojowego Z. R. od jego początku t. j. od dwóch lat, aż do czasów dzisiejszych, uwypuklając dorobek i stan Z. R. w terenie.

Po przemówieniach i podczas opłatka przygrywała orkiestra, zaś rezerwiści przeplatali śpiewaniem kolend. Cała uroczystość miała nader miły nastrój. — Zagraniem marsza zakończono uroczystość „Opłatka".

Po „Opłatku" odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie świetlicy Koła Z. R. w Zborowie. Na uroczystość tą przybyli reprezentanci władz, dziekan zborowski, delegaci innych kół, oraz delegaci miejscowych organizacyj społecznych, zarządy powiatu i koła Z. R. Zborów, wraz z 50-ma umundurowanymi rezerwistami.

Uroczystość otworzył powiat. kom. Feder. P. Z. O. O. i Z. R. Tadeusz Zajączkowski. Przemawiając i witając imieniem Zarządu przedstawicieli władz i delegatów, oraz zaproszonych gości, zwrócił się do starosty Alfreda Kocóła z prośbą otwarcia lokalu, przeznaczonego na świetlicę Związku, przez przecięcie wstęgi. Ks. dziekana Zawadeckiego Michała uprosił o poświęcenie murów kuźni Z. R., zaś wszystkich gości i delegatów, by raczyli podnieść święto otwarcia przez wpisanie się do książki pamiątkowej Koła. Pod koniec uroczystości poświęcenia, otwarcia i po „lampce wina", nastąpił dancing.

Z życia Związku Rezerwistów w Śniatynie.

W sali „Sokoła" w Śniatynie odbyła się zabawa karnawałowa Związku Rezerwistów, której frekwencja, humor i dochód świadczą wymownie nie tylko o towarzyskiej solidarności członków Związku, lecz także o **popularności i sympatii, jaką Związek Rezerwistów cieszy się wśród śniatyńskiego społeczeństwa.** Zabawa urozmaicona była licznymi niespodziankami.

Poza życiem towarzyskim **ożywiła się działalność Związku w pracy nad przysposobieniem wojskowym według dyrektyw, otrzymanych od mjr. Bergera**, na odbytej w tym celu z Zarządem i komendą Związku konferencji.

Sekcja sportowa Związku **dysponuje odpowiednim sprzętem narciarskim i stara się o rozwój tego pięknego i zdrowego sportu wśród członków Związku.**

Zarząd Koła z inicjatywy prezesa prof. Mazurkiewicza, odpowiadając wymogom chwili, zajął się we własnym zakresie **pomocą na rzecz miejscowych bezrobotnych i wydaje potrzebującym 21 obiadów tygodniowo.**

Oficerowie rezerwy w Nadwórnej.

W Nadwórnej odbyło się walne zebranie Koła Związku Oficerów Rezerwy, na którym wybrano nowy Zarząd. Prezesem wybrany został dyrektor szpitala dr Jan Bełtowski, wiceprezesem został inż. Kulczycki z Bitkowa, sekretarzem urzędnik pocztowy Adam Stankiewicz, skarbnikiem inż. Duffek. Koło liczy 30 członków i posiada własną bibliotekę fachową.

Nowy typ maski gazowej.



We Francji skonstruowano nowy typ maski gazowej, która nie ugniata oczu i daje większe pole widzenia skutkiem zastąpienia szybki z celofanu.

Wpisujcie się na członków L. O. P. P.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie w r. 1936.

Sędziwa instytucja naukowa lwowska, wierna swej z górą stuletniej tradycji, nie ustaje w rozległej pracy dla dobra kultury polskiej, ciesząc się stałym poparciem i wydatną ofiarnością społeczeństwa. Rok ubiegły zaznaczył się magnackim zaiste darem zbioru 2500 rękopisów, złożonych przez znanego uczonego i zbieracza dyr. Aleksandra Czołowskiego. Obok tego otrzymał Zakład Ossolińskich archiwa rodzinne Steckich i Kościa Zbirohowskich. Do świetnej kolekcji puścizny wielkich uczonych i historyków lwowskich: Bielowskiego, Szajnochy, Schmitta, Kubali, Balzera, Ptaśnika i innych przybyły papiery ś. p. prof. Stanisława Zakrzewskiego, prezesa Towarzystwa Historycznego, oraz pieczołowicie opracowana i skatalogowana puścizna rękopiśmienna ś. p. dr. Wojciecha Kętrzyńskiego, dyrektora Ossolineum. Wśród literackich nabytków zasługuje na uwagę korespondencja Stanisława Brzozowskiego z papierów bł. p. dr. Rafała Bubera. W sumie przybyło blisko 2.800 rękopisów nowych.

Dział druków, obok dopływu dzieł z egzemplarza obowiązkowego (zwłaszcza pisma), z darowizn autorskich i z wymiany z instytucjami zagranicznymi, zasiliła swoimi dubletami biblioteka Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego.

W skatalogowanych zbiorach przybyło 2.676 dzieł w 3.544 tomach, razem tedy biblioteka liczy 199.143 dzieł w 297.461 tomach (oprócz nie skatalogowanych około 100.000 tomów). W pracowni naukowej 8.027 osób korzystało z 14.941 dzieł w 25.263 tomach i z 2.326 rękopisów. Do domu wypożyczono 5.058 dzieł w 6.930 tomach, 3.267 osobom. Z wiosną ub. r. odbył się pokaz polskiej książki dla dzieci i młodzieży w jej rozwoju historycznym.

Do Muzeum XX. Lubomirskich, złączonego jak wiadomo z Zakładem Ossolińskich przybyły w r. 1936: ciekawy zbiór gwaszów z końca XVIII i początku XIX wieku, z przedstawieniem typów i strojów ludowych neapolitańskich, duża kolekcja litografij francuskich z pierwszej połowy XIX wieku, partia zbiorów i rysunków najwybitniejszych malarzy polskich epoki pomatejkowskiej, znaczna ilość okazów współczesnej grafiki polskiej i kolekcja 42 żetonów srebrnych, bitych w Niemczech dla upamiętnienia najcelniejszych zwycięstw na pobojowiskach polskich w wielkiej wojnie; maska pośmiertna Wincentego Pola, rzeźba Barącza, przedstawiająca Władysławową Łozińską, rzeźba portretowa Kazimierza Chłędowskiego, akwarele portretowe, malowane przez Al. Rejchana, J. Kossaka, F. Tepę i M. Sozańskiego, ponadto szereg monet, banknotów i medali polskich, okazy przemysłu artystycznego (meble, pasy, broń itp.). W depozycie otrzymano olejny portret J. Maszkowskiego przez Artura Grottgera.

Główną podstawą finansową Zakładu Ossolińskich, poza uszczuplonymi dochodami z dóbr fundacyjnych i realności miejskich, stanowi jego wydawnictwo, które publikuje dzieła naukowe i podręczniki szkolne w własnych warsztatach drukarskich. Dział ten rozwija się pomyślnie dzięki życzliwości władz szkolnych i całego społeczeństwa. W zrozumieniu misji kulturalnej Zakładu, Wydawnictwo rozdało w r. ub. za pośrednictwem Polskiego Radia 46.000 książek szkolnych i do czytania (wartości 77.000 zł.) ubogiej młodzieży wiejskiej, zwłaszcza na kresach wchodnich i zachodnich. Wśród ważniejszych przedsięwzięć wydawniczych wymienić należy tanie „kieszonkowe" wydanie „Trylogii" Sienkiewicza oraz kontynuowanie „Biblioteki Narodowej" (ostatnio ukazał się Wybór poezyj Tetmajera). Z publikacyj naukowych ogłoszono „Zagadnienia historyczne" prof. St. Zakrzewskiego oraz prace prof. Ingardena „O poznawaniu dzieła literackiego".

Przy Zakładzie Ossolińskich istnieje Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, które z własnych funduszów wzbogaca znacznie zbiory biblioteczne i muzealne.

W dziełach skatalogowanych Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, numer bieżący doszedł do L. 204.400. Razem druków jest 199.143 (przybyło 2.676) dzieł, 297.461 tomów (przybyło 3.544), 287.287 woluminów (przybyło 3.500), w tym inkunabułów 317, a druków XVI wieku 5.065 w 5168 tomach a 4.855 woluminach. Nie skatalogowanych około 100.000 tomów. Czasopism bieżących 2.070 (ubyło 738, a przybyło 433). Rękopisów około 13.000 w tym zinwentaryzowanych 6.270 (przybyło 137) w 6.444 woluminach, dyplomatów pozycyj 2.026, sztuk 2.160 (przybyło 14), autografów około 7.500, w tym zinwentaryzowanych 5.298, map 2.374, muzykaliów 741. Oprawiono druków 358, poprawiono 372 tomów, 64 rękopisów oprawiono lub poprawiono.

W r. 1936 korzystało z Pracowni Naukowej przez 238 dni osób 8.027 z 14.841 dzieł w 25.263 tomach i 2.326 rękopisów, 1.756 autografów. Do domu wypożyczono 5.508 dzieł w 6.930 tomach, 3.267 osobom. Rękopisów wypożyczono do innych Instytucyj 124. Kwerend naukowych załatwiono 102. Zwiedziło Bibliotekę 687 osób.

Biuro Wymiany Wydawnictw otrzymało od 140 Instytucyj 667 dzieł i periodyków w 822 tomach i zeszytach, wysłano 541 dzieł w 583 tomach do 128 Instytucyj.

Biblioteka im. Gwalberta Pawlikowskiego liczy druków 22.332, rękopisów 290, dyplomów 232, autografów 4.?70, map 678, numizmatów 3.688, rycin 24.827.

Muzeum XX. Lubomirskich liczyło w r. 1936 według inwentarzy: przedmiotów archeologiczno - historycznych 3.972, obrazów 1.319, rzeźb 473 plus 1 depozyt, rycin i sztychów 29.540, w gabinecie numizmatycznym 21.540 sztuk, fotografij 7.050. Biblioteka muzealna liczyła dzieł 3.316 w 3.763 tomach.

Przyrost zbiorów w r. 1936 wyraża się następująco: przedmiotów archeologiczno - historycznych 9 sztuk, obrazów 3, rzeźb 9, grafiki 2.454, numizmatyki 370, fotografij 207, książek dzieł nowych 85, w 143 tomach.

Pracujących w Pracowni Naukowej Muzeum było w r. 1936 — 871 osób, zwiedziło Muzeum 4.523 osób, w tym 1.693 bezpłatnie.

Pożyczki na spłaty rodzinne

w Państwowym Banku Rolnym.

KTO MOŻE UBIEGAĆ SIĘ O POŻYCZKĘ NA SPŁATY RODZINNE.

O pożyczkę na spłaty rodzinne może ubiegać się tylko właściciel takiego drobnego (w zasadzie od 5—15 ha) lecz jeszcze żywotnego gospodarstwa lub jego części, które w krótkim czasie będzie musiało być podzielone na gospodarstwa nie żywotne (nie mogące utrzymać rodziny), jeżeli Bank nie udzielił pożyczki na spłaty rodzinne.

Nieruchomość, na którą ma być udzielona pożyczka, musi mieć uregulowaną hipotekę. Pożyczki bowiem udzielane są tylko pod zabezpieczenie hipoteczne (w zasadzie na pierwszym miejscu hipotecznym).

Spadkobiercy mogą ubiegać się o pożyczki na spłaty rodzinne po zamknięciu postępowania spadkowego i uregulowaniu tytułu własności na swoje imię.

Na grunta nie hipoteczne pożyczki na spłaty rodzinne nie mogą być udzielane.

W JAKIEJ WYSOKOŚCI UDZIELANE SĄ POŻYCZKI NA SPŁATY RODZINNE.

Pożyczka na spłaty rodzinne nie może przekraczać połowy ustalonego przez Bank szacunku nieruchomości, na której pożyczka ma być zahipotekowana; pożyczka nie może również wynosić mniej niż 1.000 złotych (zaciągnięcie mniejszej pożyczki nie opłaca się pożyczkobiorcy wobec stosunkowo znacznych kosztów, związanych z zaciąganiem pożyczek hipotecznych — ewentualne koszta szacowania nieruchomości, koszta aktu notarialnego, koszta hipoteczne i t. p.). Przy określaniu wysokości pożyczek brana jest również pod uwagę wysokość sum, nie zbędnych dla dokonania spłat rodzinnych przez ubiegającego się o pożyczkę oraz dochodowość gospodarstwa, na którym pożyczka ma być zahipotekowana.

W JAKI SPOSÓB BANK BĘDZIE OKREŚLAŁ SZACUNEK NIERUCHOMOŚCI, NA KTÓREJ POŻYCZKA MA BYĆ ZAHIPOTEKOWANA.

Oszacowanie przez Bank nieruchomości, na której pożyczka ma być zahipotekowana, dokonane będzie bądź kameralnie (bez zjazdu na grunt) bądź też ze zjazdem na grunt. Kameralne oszacowanie dokonane będzie wtedy, gdy ubiegający się o pożyczkę będzie mógł przedłożyć Bankowi dane z klasyfikacji gruntów, na których ma być zahipotekowana pożyczka, przeprowadzonej bądź przez Urzędy Wojewódzkie (Wydziały Rolnictwa i Reform Rolnych — dawne Urzędy Ziemskie) w związku ze scaleniem i parcelacją bądź przez Urzędy Skarbowe bądź też przez instytucje kredytowe, posiadające własne przepisy szacunkowe.

W województwach: krakowskim, lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim do oszacowania kameralnego wystarczy oprócz wyciągu hipotecznego i polisy asekuracyjnej przedłożyć arkusz posiadłości gruntowej.

O ile ubiegający się o pożyczkę nie będzie mógł przedłożyć wyżej wymienionych danych, lub dane te uznane zostaną przez Bank za niewystarczające, to oszacowanie będzie musiało być dokonane ze zjazdem taksatora Banku na grunt. Koszta oszacowania ponosi ubiegający się o pożyczkę.

WARUNKI SPŁATY POŻYCZEK I ICH OPROCENTOWANIA.

Pożyczki udzielane są na lat 10, 15, 20 i 25. Przy określaniu okresów spłaty pożyczek brane są pod uwagę wiek ubiegającego się o pożyczkę i dochodowość gospodarstwa, na którym pożyczka będzie zahipotekowana.

Dłużnik ma prawo w każdej chwili spłacić przedterminowo pożyczkę w całości lub w części.

Oprocentowanie pożyczek wynosi 1 proc. w stosunku rocznym; ponadto dłużnik płacić będzie pół proc. rocznie od zaciągniętej pożyczki tytułem dodatku administracyjnego. Przy wypłacie pożyczki należy uiścić jednorazowo 1 proc. od sumy pożyczki na pokrycie kosztów manipulacyjnych Banku, związanych z udzieleniem pożyczki.

Pożyczki spłacane będą w półrocznych ratach amortyzacyjnych t. j. obejmujących oprocentowanie i stopniową spłatę kapitału w terminach 1 kwietnia i 1 października każdego roku.

Półroczna rata (łącznie z dodatkiem administracyjnym) wynosić będzie od każdych 100 zł. sumy pożyczki:

przy okresie spłaty 10-letnim zł. w zł. 5,52, przy okresie spłaty 15-letnim zł. w zł. 3,85, przy okresie spłaty 20-letnim zł. w zł. 3,02, przy okresie spłaty 25-letnim zł. w zł. 2,52.

W JAKI SPOSÓB NALEŻY STARAĆ SIĘ O POŻYCZKĘ.

Właściciel lub współwłaściciel gospodarstwa odpowiadającego warunkom, podanym w niniejszym komunikacie, zamierzający ubiegać się o pożyczkę na spłaty rodzinne, winien najpierw przesłać do właściwego Oddziału Banku wypełniony i poświadczony przez urząd gminny kwestionariusz, sporządzony według ustalonego przez Bank wzoru. Formularz kwestionariusza dostarcza Bank na żądanie.

Po otrzymaniu kwestionariusza Bank na podstawie zawartych w kwestionariuszu danych załatwi sprawę odrazu odmownie bądź też zawiadomi ubiegającego się o pożyczkę, jakie dokumenty winien nadesłać jeszcze do Banku, aby podanie mogło być ostatecznie załatwione. Jednakże nawet po złożeniu tych dokumentów Bank może odmówić udzielenia pożyczki.

JAKIE PODANIA O POŻYCZKI I W JAKIM ZAKRESIE BĘDĄ PRZEZ BANK UWZGLĘDNIANE.

Wobec tego, że fundusze, przeznaczone na udzielanie pożyczek na spłaty rodzinne, są niewielkie, przeto Bank nie będzie mógł załatwić przychylnie wszystkich składanych podań. Pożyczki będą udzielane tylko w wypadkach najbardziej zasługujących na uwzględnienie i to w miarę posiadanych na ten cel funduszów.

Dar rolnika dla Naczelnego Wodza.

Buława Marszałkowska w drzewie inkrustowana.

Władysław Michno, rolnik z Kosiny, powiat Łańcut, wykonał buławę z drzewa w prezencie dla Pana Marszałka Rydza Śmigłego. Piękna ta buława jest artystycznie inkrustowana i na swej głowicy ma herby miast Łańcuta i Leżajska.

Wyróżnienie przemyślanina.

Przemyślanin Michał Toczek, major w st. sp. otrzymał wielką Złotą Odznakę Jeździecką od Zarządu „Polskiego Związku Jeździeckiego" w Warszawie, w uznaniu chlubnych wyników w międzynarodowych konkursach hippicznych, a głównie za zdobycie 9 pierwszych nagród w 7 meetingach wspomnianych konkursów. Mjr. Toczek obecnie sprawuje godność prezesa Koła Hodowców Koni w Przemyślu.

Podziękowanie.

W imieniu własnym i dzieci, składam gorące podziękowanie Tym Wszystkim, którzy uczestniczyli zarówno we Lwowie jak i w Warszawie w oddaniu ostatniej posługi i słowami pełnej życzliwości i serca, starali się ukoić ból mój po stracie nieodżałowanej pamięci **mego męża śp. Ludwika Lepiarza.**

W szczególności dziękuję: Najprzewielebnemu Duchowieństwu a zwłaszcza ks. Prałatowi Matejkiewiczowi, JWP. Generałowi Stachiewiczowi i Dowództwu O. K. VI., Dowódcy pułku Odsieczy Lwowa JWP. Ppułk. Dypl. K. Dziurzyńskiemu, JWP. maj. J. Koziołowi i kpt. M. Podwysockiemu, za szlachetnie niesioną pomoc i trudy Ich poniesione w związku z obrzędami żałobnymi, Korpusowi Ofic. i Podof., Dowódcy 30 pp. Strzel. Kan., JWP. Pułk. Grzędzińskiemu, Korpusowi Ofic. i Podof., Dowódcom i Komendantom Korpusu Ofic. i Podof. wszystkich Oddziałów i Jednostek stacjonowanych w Garnizonie lwowskim, Dowódcy i Korpusowi Ofic. 5 p. Leg. Oficerom Wyższej Szkoły Wojennej rocznik 1922—24, Oficerom Sztabu D. O. K. VI., Pułk. dypl. Armii Rum. J. Jonescu, Zarządowi Gł. Okr. Oddz. Związku Legion., Kolegom Koła 5 pp. Leg., JWPP.: maj. J. Dworskiemu i inż. R. Dunikowi za serdeczne słowa ostatniego pożegnania, Zarządowi Gł. Zw. Strzeleckiego, Przedstawicielstwu Sądownictwa i Prokuratury z JWPP.: Prezesem S. A. Zbrowskim, wiceprezesem S. A. Ojakiem, wiceprokuratorem S. A. Czownickim, prokuratorem S. O. Chirowskim na czele, JWPP.: Prezydentom drowi Ostrowskiemu i drowi Weryńskiemu, Prasie polskiej, JWP.: Nacz. Dworca Czerniow. Pistlowi, Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym.

Lwów, w lutym 1937.

Żona.

Rozłucz w zimie.

W bieżącym sezonie zimowym zaroił się Rozłucz narciarzami, którzy **bardzo licznie zjechali ze wszystkich stron Polski.** Przepiękne tereny karpackie zapełniła różnobarwna brać narciarska wesołym i beztroskim gwarem.

Podobnie jak w roku ubiegłym, zjechały do Rozłucza liczne wojskowe kursa narciarskie oficerskie, podoficerskie oraz strzeleckie. Jak wiadomo w Rozłuczu znajduje się komfortowo urządzone schronisko narciarskie DOK. X., jak też najpiękniejsza w Polsce **naturalna skocznia narciarska,** pozostająca również pod zarządem i opieką Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. w Przemyślu. Poza tym czynne są w zimie niektóre **pensjonaty.**

Bardzo miłe wrażenie wśród mieszkańców Rozłucza pozostawiła **Szkoła podoficerska dla małoletnich z Konina, która pod dowództwem kpt. W. Szymaniaka** odbyła w Rozłuczu dwutygodniowy kurs narciarski. W przeddzień odjazdu dobrze odżywieni, osmaleni słońcem górskim **młodzi elewi szkoły urządzili pożegnalny wieczór,** w którym prócz samych kursantów liczny udział wzięła zaproszona przez dowództwo szkoły **miejscowa ludność z wójtem E. Kordasiewiczem** na czele. Na program złożyły się deklamacje, śpiewy oraz skeczy a związane z pobytem w Rozłuczu okolicznościowe monologi wywoływały wśród zebranych salwy śmiechu. Nie szczędzono miłym wykonawcom oklasków, zmuszając do kilkakrotnych naddatków. Nie pominięto też gospodyni schroniska p. **Folwarcznej,** której w dowcipny sposób złożono **podziękowanie za troskliwą opiekę** w dożywianiu powierzonych niejako jej pieczy młodych narciarzy. Za nader życzliwy i serdeczny kontakt z miejscową ludnością nawiązany czy to w czasie wycieczek w góry czy w udziale w zebraniach gromadzkich **należy się dowództwu szkoły pełne uznanie i podziękowanie.** Pobyt bowiem oddziałów wojskowych w tym granicznym powiecie ma znaczenie **gospodarcze i kulturalne.**

Wiadukt kolejowy w Rozłuczu.

Walne Zebranie Oddziału Związku Strzeleckiego

im. Gen. Tessaro-Zosika Stanisławów-Knihinin.

Doroczne Walne Zebranie Oddziału Związku Strzeleckiego im gen. Tessaro - Zosika Stanisławów-Knihinin zagaił prezes Oddziału p. Wojciech Ziemba, witając delegata Podokręgu Z. S. p. inż. Schenowitza, prezesa powiatu Z. S. p. rejenta Jana Kipera i wiceprezesa Powiatu Z. S. p. Szudrawego oraz wszystkich zebranych. Na tegoż propozycję przewodniczącym Zebrania wybrano p. Jana Kipera.

Prezes p. **Kiper** objął przewodnictwo powołując do prezydium pp. Stanisława Swiżewskiego i Józefa Kleinwechtera, a na sekretarza p. Wincentego Mazaka. Następnie wezwał zebranych do uczczenia nie śmiertelnej pamięci pierwszego żołnierza Marszałka J. Piłsudskiego przez powstanie i jednominutowe milczenie.

Prezes Oddziału p. **Ziemba** złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1936, z którego wynika, że członkowie Zarządu mimo trudnych warunków — włożyli wiele pracy i wysiłków w kierunku zadość uczynienia obowiązującym postanowieniom statutu, regulaminu i wymaganiom organizacyjnym władz przełożonych.

Z kolei składali sprawozdanie pp. komendant **Michał Blachnierek,** komendantka mgr. **Wanda Seltmanówna,** referent W. O. p. **Jan Serwin,** hufcowa Orląt p. **Wilhelmina Świżewska** i skarbnik **Władysław Mazak,** które to sprawozdania po szerokiej i ożywionej dyskusji zostały przyjęte przez ogół zebranych do zatwierdzającej wiadomości.

Przewodniczący Komisji rewizyjnej, dyrektor szkoły **Michał Białous** oświadczył, że gospodarka Zarządu Oddziału Z. S. była prowadzona skrupulatnie, należycie, fachowo, sumiennie i oszczędnie, a w szczególności dzięki skarbnikowi p. Mazakowi, składając podziękowanie całemu Zarządowi za uczciwą i sumienną pracę postawił wniosek na udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, który to wniosek wraz z wyrażeniem uznania i podziękowania dotychczasowemu Zarządowi za owocną i nader wydatną pracę Walne Zgromadzenie uchwaliło przez aklamację.

W dalszym ciągu został wybrany nowy następujący Zarząd Oddziału: prezes — p. Stanisław Swiżewski, kierownik Wojew. Biura Funduszu Pracy w Stanisławowie, wiceprezes — p. Tadeusz Seltman, em. urzędnik skarbowy, skarbnik — p. Władysław Mazak, urzędnik P.K.O., Zarządu — pp. Wojciech Zięba, zastępcy — pp. Władysław Kotyk i Karol Paszkiewicz.

Komisja rewizyjna pp.: przewodniczący — Michał Białous, dyrektor szkoły, członkowie: Józef Kleinwechter, Michał Gonek i zastępcy: Bronisław Biłyk i Marian Dach.

Kierowniczką Pododdziału żeńskiego została wybrana p. Helena Serwinówna.

Delegatami na Zjazd do Powiatu Z. S. zostali wybrani pp.: Michał Białous, Wojciech Ziemba, Władysław Mazak, Tadeusz Seltman, Bronisław Biłyk i Wilhelmina Świżewska.

Następnie delegat Podokręgu Z. S. **inż. Schenowitz** wygłosił dłuższe przemówienie w sprawie utworzenia sklepu spółdzielczego Z. S. i zwrócił się z prośbą do ogółu zebranych o zajęcie się propagandą w tej sprawie, na skutek czego została wyłoniona Sekcja Spółdzielcza, w skład której weszli: wiceprezes Oddziału p. Seltman Tadeusz, jako przewodniczący, członkowie: Michał Blachnierek, Józef Kleinwechter, Michał Gonek i Władysław Mazak.

Dalej na wniosek prezesa p. Stanisława Świżewskiego została powołana do życia Sekcja Kulturalno - oświatowa, do której weszli pp.: Wojciech Ziemba jako przewodniczący, Michał Białous jako zastępca przewodniczącego, członkowie pp. Helena Serwinówna, Jan Serwin, Wilhelmina Świżewska i Franciszek Kamiński.

Prezes Oddziału p. **Świżewski** złożył **podziękowanie** delegatowi Podokręgu Z. S. inż. Schenowitzowi, prezesowi Powiatu Z. S. p. Kiperowi i wiceprezesowi Z. S. p. Szudrawemu za przybycie na Zebranie oraz wszystkim obecnym na Zebraniu za wybór, oświadczając, że ogół zebranych mimo jego trzykrotnej rezygnacji z wyboru na prezesa wprost zmusił go do objęcia tego tak odpowiedzialnego stanowiska, jednak zastrzegł się, że nałożony na nim obowiązek postara się przy pomocy Zarządu wykonać jak najskrupulatniej, jednak żąda i żądać będzie bezwzględnej, sumiennej i bezinteresownej pracy, jak też dyscypliny.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący Zebrania zamknął Walne Zebranie i od nowo wybranego prezesa oraz członków Zarządu odebrał służbowe ślubowanie, po czym obecni odśpiewali „My pierwsza Brygada'.

Nowe gniazdo szlachty zagrodowej.

W Bednarowie, powiat Stanisławów, odbyło się zebranie szlachty zagrodowej przy udziale około 150 osób.

Do zebranych wygłosił dłuższe przemówienie delegat T. S. L. ze Stanisławowa sędzia Weiss, który przedstawił zasługi przodków szlachty bednarowskiej od r. 1620.

Po dyskusji postanowili zebrani jednogłośnie założyć gniazdo szlachty zagrodowej w Bednarowie, oraz wybrali zarząd gniazda, do którego weszli Jan Łucki, Michał Wystobrodzki, Teodor Żurakowski, Stanisław Kuziemski, Piotr Starczewski, Jan Drohomirecki, Dmytro Topolnicki i Mikołaj Leszczyński.

Na zakończenie zebrani wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Reczpospolitej i Pana Prezydenta.

Naczelnik Wacław Żyborski

dyrektorem Departamentu politycznego w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Prezes Rady Ministrów, generał Składkowski, podpisał nominację naczelnika Wydziału bezpieczeństwa w Ministerstwie spraw wewnętrznych p. Wacława **Żyborskiego** na stanowisko dyrektora Departamentu politycznego w tym Ministerstwie.

Dyrektor Wacław Żyborski pracował przez szereg lat na terenie Małopolski wschodniej, kierując w województwie tarnopolskim Wydziałem bezpieczeństwa.

Na tym stanowisku p. Wacław Żyborski dał się poznać przez ogół naszego społeczeństwa **jako jeden z najbardziej ofiarnych urzędników i działaczy, poświęcający wiele pracy i wysiłków organizacjom społecznym i akcji w kierunku poprawy i ulepszeń na wszystkich odcinkach życia społecznego i kulturalnego w Małopolsce wschodniej.**

Nowy wicewojewoda stanisławowski.

Dotychczasowy wicewojewoda stanisławowski, p. Alojzy Kaczmarczyk został mianowany wicewojewodą w Nowogródku.

Stanowisko wicewojewody w Stanisławowie obejmuje dr. Mieczysław Seydlitz, b. wicewojewoda pomorski.

Wicewojewoda Sochański starostą w Zamościu.

B. wicewojewoda lwowski a następnie wicewojewoda nowogródzki, Marian Sochański, został mianowany starostą powiatowym w Zamościu.

Po zamknięciu numeru.

Ciężka żałoba w domu Wojewody lwowskiego.

Dnia 6. bm. w Warszawie w późnych godzinach wieczornych nastąpiła tragiczna śmierć syna Wojewody lwowskiego ś. p. podporucznika Szwoleżerów Zbigniewa Władysława Beliny Prażmowskiego. Śmierć nastąpiła wskutek



Śp. Zbigniew Władysław BELINA PRAŻMOWSKI.

nieszczęśliwego wypadku w chwili, **gdy młody oficer, przekładając pistolet do płaszcza, spowodował przez nieuwagę wystrzał.** Ciężko ranny ś. p. podporucznik Belina Prażmowski pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł.

Tragiczna śmierć młodego oficera, syna Wojewody lwowskiego, wywołała nie tylko w Warszawie i we Lwowie, ale w całej Polsce **wielkie wrażenie.**

Niedawno ś. p. podporucznik Belina Prażmowski ukończył Szkołę Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu ze stopniem prymusa i **otrzymał przy promocji oficerskiej szablę z rąk Pana Prezydenta Rzeczpospolitej, zaliczając się do najlepszych, świetnie wyszkolonych, rokujących wielkie nadzieje oficerów młodego pokolenia.**

P. Wojewodę, Jego Małżonkę, rodzeństwo i najbliższą rodzinę okryła niespodzianie ciężka żałoba. PP. Prażmowscy otrzymali ze wszystkich stron gorące wyrazy współczucia w tej ciężkiej nad wyraz chwili.

Społeczeństwo Lwowa i Małopolski wschodniej złożyło cały szereg kondolencyj, łącząc się z bólem Rodziców po stracie ukochanego syna.

*

Zrzeszenie Dziennikarzy Polskich Ziem południowo wschodnich na ręce p. wojewody lwowskiego Władysława Beliny Prażmowskiego przesłało pismo następującej treści:

— Zrzeszenie Dziennikarzy Polskich Ziem południowo wschodnich przesyła P. Wojewodzie i Jego Małżonce wyrazy głębokiego współczucia w ciężkim bólu po stracie Syna ś. p. Zbigniewa Władysława.

Bez względu na warunki śniegowe

odbędzie się Marsz Huculskim Szlakiem II-giej Brygady Legionów.

Marsz Zimowy historycznym szlakiem karpackim, mający być wyrazem czci dla bohaterskiego czynu Drugiej Brygady Legionów



Rzeźba w brązie art. Jana Malety, jako nagroda przechodnia, ufundowana przez wojewodę stanisławowskiego, gen. Pasławskiego.

oraz propagandą idei zbiorowego wysiłku w pokonywania trudów, stwarzanych przez surową przyrodę górską, odbędzie się bez względu na warunki śniegowe na wyznaczonej trasie.

Należy dodać, że na wypadek pogorszenia się warunków śniegowych lub braku śniegu na trasie, lub na poszczególnych odcinkach, Marsz odbywa się pieszo z nartami na ramieniu, a to na podstawie regulaminu Marszu.

Zwycięzców w Marszu i pokonywaniu trudów oczekują tradycyjne nagrody i pamiątkowe odznaki. Wystawa nagród zostaje otwarta w Worochcie od 11 bm.

Na specjalne podkreślenie zasługuje nagroda przechodnia wojewody stanisławowskiego, generała Pasławskiego, dla najlepszego zespołu województwa stanisławowskiego, uczestniczącego w Marszu Huculskim Szlakiem II-giej Brygady Legionów. Jest to rzeźba w brązie artysty rzeźbiarza Jana Malety, wykonana w 1918 r., przedstawiająca symboliczne złączenie wszystkich dzielnic w wspólnej walce o granice państwa. Waga rzeźby wynosi 66 kg.

Do nagrody przechodniej p. Wojewody stanisławowskiego przywiązane są cztery nagrody indywidualne jednorazowe, które otrzymują uczestnicy zwycięskiego patrolu na własność.

Oprócz tego wojewoda gen. Pasławski ufundował 12 nagród dla zespołów regionalnych z terenu województwa stanisławowskiego oraz nagrodę przechodnią za pierwsze miejsce w kombinacji (osobna konkurencja oddziału stanisławowskiego P. T. T. organizuje zawody o puchar czarnohorski) norweskiej. Do tej nagrody przechodniej przywiązana jest nagroda indywidualna.

Rewizja u działaczy i członków Ligi Obrony Praw Człowieka.

Na zarządzenie sędziego śledczego przeprowadzona została szczegółowa rewizja u działaczy i członków Ligi Obrony Praw Człowieka we Lwowie.

Rewizję przeprowadzono u dr. Zdzisława Miniewskiego, lekarza, dra Samuela Herschthala, adwokata, dr. Włodzimierza Jampolskiego, dziennikarza i współwydawcy „Trybuny Robotniczej", Jana Szczyrka, redaktora „Trybuny Robotniczej" i u Eleonory Diamandowej (urodzonej w Lipsku), skarbniczki Ligi.

W związku z działalnością Ligi Obrony Praw Człowieka, która wykazała szereg dowodów akcji przestępczej, w wysokim stopniu szkodliwej dla Państwa, władze rozwiązały oddział Ligi we Lwowie. Dalsze dochodzenia w toku.

Pod hasłem konsolidacji byłych Obrońców Ojczyzny na Kresach.

Okręg tarnopolski Związku Peowiaków po okresie organizacyjnym, **rozwinął energiczną akcję w terenie,** urządzając w niektórych placówkach zebrania swych członków **pod hasłem konsolidacji Polaków, byłych obrońców Ojczyzny na kresach.**

Zebrania te łączono z tradycyjnym opłatkiem, wśród uroczystego patriotycznego nastroju. Była okazja do stwierdzenia, że rolnik ze Stryjówki, Maksymówki, czy Chodaczkowa Wielkiego, umiejąc walczyć o Niepodległość, w zaraniu nowego Państwa — dziś staje **do dalszej akcji na rzecz Kresów wschodnich.**

Objektywny obserwator tych zebrań i objawów patriotyzmu, rósł w dumę i czuł wewnętrzne zadowolenie, że polskość na Kresach dość bierna w ostatnich latach, zaczyna reagować. Chłop peowiak pozostał nadal patriotą i zawsze na niego można liczyć.

Należy podkreślić, że czynniki peowiackie warszawskie zorientowały się w warunkach, w jakich pracuje się na Kresach i dlatego w formie wprawdzie skromnej udzieliły pomocy swym członkom z tarnopolszczyzny i zbarażczyzny, przez przydział subwencji, za którą Okręg w Tarnopolu zakupił szereg praktycznych podarków, przekazując je najbiedniejszym członkom w formie pomocy zimowej.

Praca P. O. W. winna być przykładem dla innych organizacyj polskich.

Wykonanie budżetu m. Stanisławowa.

W obecności p. wojewody generała Pasławskiego odbyło się posiedzenie Zarządu m. Stanisławowa przy udziale członków Komisji rewizyjnej i Klubu radnych. Przedmiotem obrad było wykonanie budżetu m. Stanisławowa za rok 1936/37 oraz sprawy budżetowe na rok najbliższy. Omówiono najważniejsze zadania finansowe i gospodarcze Stanisławowa.

OPŁATEK W KOŃCZAKACH NOWYCH.

Staraniem członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związku Strzeleckiego i Ochotniczej Straży Pożarnej urządzono w Kończakach Nowych ad Halicz „Opłatek", w którym wzięli udział zarówno wszyscy miejscowi Polacy jak i z sąsiednich wiosek. Okoliczne nauczycielstwo przybyło gremialnie na tę uroczystość. Po pięknym przemówieniu ks. Wojtasia odśpiewano szereg kolend przy akompaniamencie orkiestry z Horożanki. Następnie wznoszono toasty na cześć Rzeczpospolitej, P. Prezydenta, P. Marszałka Armii, P. Wojewody stanisławowskiego, po czym odśpiewano hymn narodowy. Uroczystość zakończyła składka na budowę kościoła w Kończakach Nowych. Wieczorem zaaranżowano zabawę taneczną.

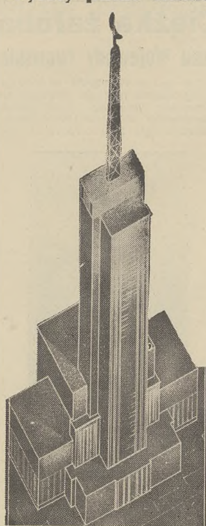
NOWY BURMISTRZ W SKALE NAD ZBRUCZEM.

Rada miejska w Skale n. Zbruczem wybrała jednogłośnie burmistrzem tego miasta em. kapitana K.O.P. p. Aleksandra Osipowskiego.

MŁODZIEŻ DEMOKRATYCZNA A NOWY OBÓZ POLITYCZNY.

We Lwowie odbył się zjazd delegatów Kół Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej R. P. województw południowo wschodnich. Zjazdowi przewodniczył w zastępstwie nieobecnego prezesa Zarządu Okręgu, sekretarz Związku p. Adam Prorok. Zatwierdzono program prac na rok 1937 oraz powzięto szereg rezolucyj w związku z tworzeniem się nowego obozu polyitycznego przez pułkownika Adama Koca.

Przyszły pałac Radia.



Tak będzie wyglądał wspaniały gmach Centrali Polskiego Radia w Warszawie, który ma stanąć przy placu Unii Lubelskiej. Wysokość tego gmachu łącznie z wieżą wyniesie 20 pięter. Na dachu wybudowana będzie 70-metrowa wieża, na której mieścić się będzie antena stacji telewizyjnej.

W trosce o młodzież akademicką.

Zebranie obywatelskie w Stanisławowie.

Pod przewodnictwem Wojewody gen. Pasławskiego odbyło się zebranie członków Komitetu wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Stanisławowie.

Zebranie zagaił p. Wojewoda, który w dłuższym przemówieniu dał wyraz trosce o byt materialny młodzieży akademickiej, **a w szczególności młodzieży, pochodzącej z terenu województwa stanisławowskiego.** Po przedyskutowaniu zasad organizacyjnych Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej i złożeniu sprawozdania z dotychczasowej działalności Komitetu, omówiono **plan pracy Towarzystwa na najbliższą przyszłość.** Postanowiono przystąpić do organizacji Kół lokalnych TPMA. na terenie województwa stanisławowskiego, oraz wydać odezwę do społeczeństwa o pomoc ofiarną dla młodzieży akademickiej. Ponadto **udzielono kilku nie zamożnym akademikom doraźnych zapomóg pieniężnych.**

W zebraniu wzięli udział: gen. Kazimierz Łukoski, prezes Sądu okręgowego w Stanisławowie Karol Zieliński, dyrektor gimnazjum Zofia Pawłowska, Stanisław Umański, Władysław Piskozub i mgr. Ignacy Mażewski.

Sprawy gospodarcze i finansowe

miasta Stanisławowa.

W Stanisławowie odbyło się posiedzenie Magistratu pod przewodnictwem prezydenta miasta posła dr. Zdzisława Strońskiego. Na posiedzeniu tym załatwiono cały szereg spraw natury gospodarczej i finansowej. Postanowiono też wszcząć pertraktacje o kupno od PKP. gruntu na „Górce" pod Targowicę. Uchwalono zakupić trzy beczkowozy o pojemności 1.200 litrów do kropienia ulic. Upoważniono Prezydium Zarządu miejskiego do zatwierdzania imieniem Magistratu ulg, przyznanych przez Komisję gospodarczą przy Zakładzie czyszczenia miasta. Wreszcie uchwalono zaciągnąć w Polskim Banku Komunalnym długoterminową pożyczkę w wysokości 50.000 zł. na częściową spłatę zaliczki wekslowej, wydanej na spłatę długu w M.K.K.O.

Małorolni w Małopolsce

uzyskali podwyżkę kontygentów buraczanych.

W Przeworsku odbyło się w lokalu cukrowni posiedzenie z przedstawicielami Okr. Towarzystw Rolniczych z Jarosławia, Przeworska, Przemyśla, Łańcuta, Rzeszowa i Mościsk, Związku Plantatorów małorolnych, Małop. Tow. Rolniczego oraz Cukrowni przeworskiej.

Cukrownia przeworska otrzymała na okres kampanijny 1937/38 tymczasowy przydział kontygentu wewnętrznego 99.897 q.

Z kontygentu tego przyznano dla **małorolnych 35 procent buraków kategorii A.** Na powiększenie kontyngentu dla małorolnych, tym, którzy dotąd mieli mniej, aniżeli 30 q buraków, przeznaczono 26.323 q buraków kategorii A. Dla plantatorów, członków spółek wodnych, oraz innych, zgłoszonych przez Izbę rolniczą, jak również tych, którzy dostarczyli buraki dla Cukrowni w 1936 r. bez kontraktu, przeznaczono 4.350 q, dla powiatów Przeworsk 6.500 q, Łańcut 5.500 q, Przemyśl 7.000 q, Jarosław 7.500 q, do podziału przez Związek Plant. Małorolnych 2.299 q, do podziału przez Cukrownię plantatorom małorolnym w różnych powiatach 3.000 q.

Z ostatniej listy odznaczonych na terenie Małopolski Wschodniej.

V.

ADAM HUK.



Starszy funkcjonariusz lwowskiej Politechniki, p. Adam Huk, liczący 67 lat, został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi po raz drugi.

Inż. WITOLD BLAUTH.



Dyrektor Szkoły Rzemiosł w Rzeszowie, p. inż. Witold Blauth, liczący 50 lat, odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi. Inż. Blauth został odznaczony za prace na polu społecznym i za organizację szkolnictwa zawodowego.

MARIAN KRZYSZTOFOWICZ.



Ziemianin p. Marian Krzysztofowicz, członek Rady Powiatowej w Horodence, liczący 63 lat, został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. P. Krzysztofowicz posiada ponadto Papieski Order „Św. Grzegorza".

Ciąg dalszy **nastąpi.**

Akcja pracowników skarbowych stanisławowskich

w sprawie specjalnego podatku od wynagrodzeń.

Związek Pracowników Skarbowych Rzeczpospolitej - Koło Okręgowe w Stanisławowie wysłało do p. Premiera gen. Składkowskiego i p. Wicepremiera inż. Kwiatkowskiego oraz do Sejmu Rzeczpospolitej następujące depesze:

Imieniem ogółu pracowników skarbowych z Okręgu wojewódzkiego stanisławowskiego mamy zaszczyt prosić o przeprowadzenie zmian dekretu Prezydenta Rzeczpospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych, w kierunku, podanym w projekcie ustawy posła Romana Krukowskiego, zgłoszonym w Sejmie, w szczególności zaś zwolnienia wynagrodzeń w wysokości do 400 zł. netto miesięcznie od specjalnego podatku. Rezolucja niniejsza jest wynikiem jednomyślnego stanowiska, jakie w tej sprawie zajmuje ogół pracowników skarbowych z Okręgu województwa stanisławowskiego.



Najnowszy oryginalny wynalazek „aero - sanki". Śmigło jest poruszane przy pomocy małego motorka. „Aero - sanki" nadają się jedynie do użytku na ślizgawkach.

Szczegóły organizacji pomocy zimowej

w województwie tarnopolskim.

W Tarnopolu odbyło się posiedzenie pełnego Wydziału Wykonawczego Woj. Ob. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, w którym wziął udział również p. wicewojewoda Niepokulczycki. Posiedzeniu przewodniczył wiceprzew. dyrektor inż. **Władysław Szczęsny.**

Sekretarz Wydziału Wykonawczego p. **Stefan Myszkiewicz,** dyr. Woj. Biura Funduszy Pracy, złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu, z którego wynika, że z pomocy zimowej **korzystało** na terenie województwa w listopadzie 485 rodzin, co daje 1.455 osób, zaś w grudniu 5.140, co daje 15.420 osób.

Akcja zbiórkowa dała bardzo dobre rezultaty. Na terenie województwa zebrano około 2.567 ton ziemniaków, z czego na Śląsk wysłano 1.530 ton zaś na miejscu w listopadzie i grudniu wydano około 311 ton. Zbiórka ta dałaby jeszcze lepsze rezultaty, ale była bardzo utrudniona, ze względu na bardzo zły stan dróg, które po deszczach były nie do przebycia wozem, naładowanym najmniejszym ciężarem. Mimo nie urodzaju, jaki nawiedził niektóre powiaty, zdołano zebrać około 207 ton zboża, z czego potrzebującym wydano 41 ton. Komitety Powiatowe czynią wielkie wysiłki, aby jak największą ilość można było wysłać na Śląsk. Prócz zboża zebrano blisko 4.000 kg. mąki.

W zamian za ziemniaki i zboże otrzymuje województwo tarnopolskie węgiel ze Śląska. Dotąd nadesłano 200 ton węgla, zaś w najbliższych 3-ch miesiącach spodziewane są transporty dalszych 795 ton. Prócz tego Ogólno Polski Komitet przekazał z Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie drzewo opałowe, wartości zł. 1.500. Poza tym w powiatach zebrano 437 ton drzewa.

Świadczenia Zimowej pomocy były częściowo odpracowane, a nawet w niektórych powiatach, jak n. p. w Radziechowie odpracowane w 100 procentach.

W organizacji akcji pomocy zimowej wszędzie biorą żywy udział różne stowarzyszenia, jak Rodzina Wojskowa, Rodzina Policyjna, Związek Rezerwistów, Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet, Zrzeszenia Pracowników Samorządowych, Rodzina Urzędnicza, Straż Pożarna, Związek Strzelecki, Polski Czerwony Krzyż i inne.

Wszędzie starano się również zorganizować pomoc lekarską. W niektórych powiatach, jak np. Czortkowie, Przemyślanach, Radziechowie i Skałacie akcja ta znalazła wiele zrozumienia u lekarzy. Również apteki zobowiązały się do świadczeń w formie bezpłatnych lub za minimalną opłatą wydawanych lekarstw.

Jeśli chodzi o zbiórkę pieniężną, to z terenu województwa zebrano dotąd zł. 41.227.61, w tym mieszczą się opłaty od lokali w sumie 1.854.13, od świadectw przemysłowych zł. 2.395.40, od obrotu zł. 593.99, od dochodu w sumie zł. 15.000.00. Wojewódzki Komitet miał za tym do dyspozycji zł. 56.227.61, z czego przekazał Powiatowym Komitetom na pomoc zimową dla dorosłych 25.050.00, dla dzieci i młodzieży 18.000.00, na transporty ziemniaków zł. 2.125.00.—

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył p. dyr. **Michał Greszczuk.** Komisja stwierdziła zgodność księgowań i bardzo staranne prowadzenie księgowości Komitetu.

Na zakończenie p. wicewojewoda Niepokulczycki zaapelował do Komitetów Powiatowych, aby użyły całego lokalnego wpływu dla osiągnięcia maksimum efektu zbiórki zboża, na jaki liczy Ogólnopolski Komitet Zimowej Pomocy.



CENA PRENUMERATY wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł. **0.60**, kwartalna zł. **1.80**, półroczna zł. **3.60.** — Konto P. K. O. **506.356.**

CENY OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (70 mm) na pierwszej stronie 60 groszy, na dalszych stronach 40 groszy. Cała pierwsza strona — **1.000 zł.,** następne strony **620 zł.** Zastrzeżone miejsce $50^0/_0$ drożej.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Nowa Drukarnia Lwowska Lwów, Akademicka 16., tel. 217-98. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD.